Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena gr. 20

GŁOS NARODU

Nr. 319. — ROK XLII.
CZWARTEK
21 LISTOPADA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Konserwatyści

Wybory do Izby Gmin w Anglji sprawiły naszym konserwatystom wiele radości. Nic dziwnego! Wszak to „koledzy" odnieśli świetne zwycięstwo wyborcze (!), i to w dodatku nad socjalizmem!... Wybory te równocześnie pobudziły polskich konserwatystów do myślenia: — dlaczego to angielski konserwatyzm może odnosić zwycięstwa wyborcze, a polski — nie? Dlaczego to angielscy konserwatyści śmiało stają podczas wyborów przed masą wyborców, a polscy? Polscy liczyć mogą tylko na „kolegja wyborcze". Dlaczego?

Trafną odpowiedź na to pytanie przyniósł „Czas", pisząc, że angielska partja konserwatywna

> „to ani ciasna grupa doktrynerów, ani klasowa klika związana egoistycznemi interesami, — ale wielkie, potężne i wpływowe stronnictwo, obejmujące wszystkie warstwy społeczeństwa, którego program ma charakter wyłącznie państwowy".

Dla całości obrazu powinien był „Czas" podać charakterystykę polskiego konserwatyzmu. A przy tej sposobności odpowiedzieć na pytanie: dlaczego to polscy konserwatyści nawet w najśmielszych marzeniach nie mogą się odważyć na postawienie własnych kandydatur w wolnych wyborach? Spróbujmy wyręczyć „Czas" w odpowiedzi na to pytanie!

EGOIZM KLASOWY. — Używa się u nas dość niewłaściwie wyrazu: „partja" konserwatywna. Partji takiej niema. Jest tylko jej namiastka. Mianowicie — syndykat gospodarczy części ziemian dla działań politycznych. W gruncie rzeczy jednak jest jeszcze gorzej. Już nawet nie część ziemian, ale związek paru rodzin z arystokracji tworzy ten syndykat i jego posunięciami kieruje... To organizacja. A jej cele?

„Czas" charakteryzując angielską partję konserwatywną przeciwstawia jej „klikę (!) związaną egoistycznemi interesami". Organ konserwatywny był tu z pewnością daleki od złośliwego piętnowania swego obozu. Mimowoli jednak powiedział prawdę. Polska „partja" konserwatywna jest syndykatem broniącym „egoistycznych interesów" jednej warstwy. Jeśli mamy odwagę atakować klasowość ugrupowań lewicy, miejmy ją także, gdy chodzi o ugrupowania prawicy. Klasowość, rozprzęgająca jedność organizmu społecznego, równie dobrze działa w organizacjach ludowych, jak ziemiańskich lub wielko-przemysłowych. A jest jednakowo szkodliwa tam i tu.

Polski konserwatyzm jest przejawem i ruchem takiej właśnie klasowości. Bardzo słusznie wyrzuca mu to Wład. Grabski w swej ostatniej książce: „Idea Polski", i w Związku Ziemian widzi szczególny wyraz tej klasowości. Związek ten bowiem odcina ziemian od społeczeństwa i wyobcowuje ich nawet z zawodu rolniczego, z którym są organicznie związani.

ST. TARNOWSKI O ARYSTOKRACJI. — Konserwatyzm polski nie jest partją także dlatego, że niema programu politycznego, społecznego i kulturalnego. Galicyjski konserwatyzm przed wojną był niesympatyczny, ale na jego pochwałę trzeba powiedzieć, że była w nim wielka praca myślowa, do której stanęły bardzo wybitne jednostki. Konserwatyzm dzisiejszy nie prowadzi żadnej pracy myślowej i programowej. Dlatego tak mu łatwo przerzucać się z jednej ostateczności w drugą. Któż byłby się spodziewał, że obóz, którego naczelny organ przywitał wypadki z maja 1926. zdecydowanym artykułem p. t. „Rokosz", w 2 lata potem stanie się ważną częścią składową potępianego tak ostro ruchu?

Tajemnicę tego stosunku konserwatystów do życia politycznego odsłonił nam St. Tarnowski jeszcze w r. 1891. (w książce p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań"), kiedy, zwalczając ówczesną oportunistyczną taktykę własnego stronnictwa, kierowanego przez koło arystokratów, pisał:

> „Arystokracja... staje się niespokojna o siebie, szuka sposobu, jakby się na wierzchu utrzymać. Jej myślą główną, jej namiętnością, staje się nie ta lub owa polityczna zasada i droga, ale osią jej polityki staje się utrzymanie siebie w stanowisku i znaczeniu. Stąd naturalna i nieunikniona pokusa nagięcia się do wszelkich okoliczności, użycia wszelkich środków, jakie w każdej chwili mogą być przydatne: schlebianie opinji, korzystanie z jej podejrzeń lub oburzeń, kompromis z własnem sumieniem, zezwolenie na to, co w swojem przekonaniu ma za szkodliwe dla rzeczy publicznej, lub czynne do tego pomaganie, gonitwa za popularnością, brak politycznych przekonań, a nawet widoków, tylko ten jeden widok: znaczenia własnego".

Snując te swoje historyczne rozważania o „polityce" możnowładców mierzył St. Tarnowski w stronnictwo konserwatywne. „Polityka" ta szła temi samemi torami w w. 16—17., co w w. 19. Temi samemi idzie i w. 20... Konserwatyzm polski nie zna programu politycznego, a tylko jeden „widok" ma na oku: utrzymanie gospodarczego stanu posiadania dla warstwy, której swoją reprezentację narzucił.

PRZYSZŁOŚĆ ZIEMIAŃSTWA. — Polski konserwatyzm ma jeden tylko w świecie odpowiednik: konserwatyzm hiszpański. Tak samo jest obcy masom ludowym i tak samo kurczowo trzyma się status quo. Cały jego konserwatyzm sprowadza się do konserwowania obecnego stanu własności rolnej. Poza tem wszystkie punkty „programu" ma płynne: stosunek do ustroju politycznego, do pojęcia praworządności, nawet do spraw społecznych. W r. 1910. konserwatyści hiszpańscy subsydjowali socjalistyczne organizacje, by szachować zagrażających im liberałów. Polscy konserwatyści nie mieli takiej okazji do zrobienia interesu z socjalistami. Ale umieli uzależnić od siebie organizacje polityczne, wcale nie konserwatywne, temi samemi środkami. Każdorazowe wybory parlamentarne w Polsce były okresem „zbiórki" funduszów „od morgi" dla poparcia pewnych list. Ta sama więc, co i w Hiszpanji, wiara. że — pieniądz wszystko potrafi. Polityka to niemoralna i krótkowzroczna. Kupić można niektóre partje; ale nie można powstrzymać pewnych procesów dziejowych, nawet zagradzając im drogę strumieniem złota. Po niewczasie przekonali się o tem hiszpańscy konserwatyści.

Potępiając ostro politykę polskich konserwatystów, musimy wyrazić ubolewanie z powodu losu warstwy, którą nasi konserwatyści chcą reprezentować... Nasze ziemiaństwo stanowi w masie wartościową warstwę społeczną. Jest w niem to, czego brak innym warstwom: dziedziczność kultury. Jeśli można użyć tego — może niestosownego — porównania, to powiem: żydzi silni są przez to, że dzieci po rodzicach dziedziczą i pogłębiają coraz bardziej zdolności kupieckie i tę zdolność doprowadzają w ten sposób do perfekcji; to samo dzieje się z kulturą w naszem rodowem ziemiaństwie. Taktyka konserwatystów z pod znaku Księcia Radziwiłła grozi tej wartościowej warstwie katastrofą, — nie tylko gospodarczą, ale — co ważniejsze — społeczną. Liczenie na konjunkturę polityczną, wiązanie się z każdym, kto ma siłę, może opłaca się przelotnemi korzyściami. Ale za to grozi przyszłością. Jest to gra bez rachuby i bez myśli. Konjunktura po maju 1926. wydźwignęła konserwatyzm polski na wyżyny, o których nawet nie marzył poprzednio. Ale i wyobcowała go z masy społecznej i skompromitowała. Będzie szczęściem dla Polski, jeśli nowa konjunktura polityczna wyrazi się odwetem tylko na prawdziwych winowajcach, nie na warstwie, której reprezentację sobie przywłaszczyli.

Mówią, że jest już za późno na odwrót. Nie wiem! Ale, jeśli jest jeszcze ratunek dla ziemiaństwa, zagrożonego przez konserwatystów, to polega on na tem, by — ziemiaństwo zlikwidowało bez reszty swoją klasową organizację, tak zawodową, jak polityczną, i by spróbowało włączyć się in corpore w organizm społeczny. Znaczy to tyle, co — zacząć myśleć o całości, a przedewszystkiem o masach ludowych, a nadto jąć się bezinteresownej pracy społecznej z ludem i dla ludu.

Do tego zwrotu jednak trzeba ludzi o pokroju hr. A. de Mun'a i bar. Vorgelsanga, którzy się zdecydowali wyciągnąć praktyczne konsekwencje ze wskazań społecznych Kościoła. Ziemiaństwu polskiemu zaś brak nawet chęci do pogłębiania katolicyzmu społecznego. Religijność kierowniczych jednostek ogranicza się nieraz do — „kultu św. Huberta".

Dlatego, gdy angielscy konserwatyści będą krajem rządzili i będą odnosili zwycięstwa wyborcze, polscy ich „koledzy" będą dalej liczyli na „konjunkturę". Aż do — katastrofy.

W. Z.

Rumunja nawiązała stosunki z Rosją.

Bukareszt (PAT.). Król podpisał dekret, znoszący rozporządzenie, zabraniające wymiany towarowej pomiędzy Rumunją a Rosją, jak również tranzytu towarów, idących do Rosji lub odwrotnie. Akt ten jest pierwszym krokiem w kierunku nawiązania wzajemnych stosunków handlowych, zerwanych od czasu rewolucji październikowej.

Negus wyjechał na front.

Harrar, 20. 11. (PAT.). Dotychczas nie wyjaśniło się, dokąd cesarz odleciał w dniu wczorajszym. Według oświadczeń czynników oficjalnych cesarz udał się do Dessie, zauważono jednak jakiś samolot, przelatujący nad Harrarem, co dało powód do przypuszczeń, że był to samolot Negusa, który, być może, udał się do Dzidziga, celem odbycia z rasem Nasibu narady na temat kampanji na froncie Ogadenu.

Addis Abeba (PAT.). Konsul angielski otrzymał pozwolenie rządu abisyńskiego na udanie się w towarzystwie attache wojskowego na front południowy do Dzidziga.

Wytrawna obrona przeciwlotnicza.

Paryż (PAT.). Havas donosi z frontu włosko-abisyńskiego: Oficer włoski, który brał udział w bombardowaniu lotniczem okolicy Mai Meszi stwierdza, iż Abisyńczycy zorganizowali obronę przeciwlotniczą swych obozów. Pogłoski o udziale Europejczyków w armji abisyńskiej nie zostały potwierdzone, lecz nie ulega wątpliwości, że organizacja obrony przeciwlotniczej oraz kierownictwo ogniem karabinów maszynowych i dział „Oerlikon" — zostały przeprowadzone przez wytrawnych techników.

WŁOSKIE ODZNACZENIA.

Rzym (PAT.). Gen. Santini, dowódca pierwszego korpusu armji — operującego w Erytrei oraz gen. Pizzio Birola, dowódca korpusu armji tubylczej odznaczeni zostali wielkim krzyżem orderu „Korony Włoskiej".

Nowy Jork (PAT.). „New Jork Times" donosi, że wobec tego. iż ostrzeżenia prez. Roosevelta i Cordell Hulla w sprawie wywozu materjałów do państw wojujących nie są należycie brane pod uwagę, możliwem jest, iż będzie wywarty odpowiedni nacisk na handlowe towarzystwa amerykańskie, ażeby zmniejszyć wywóz nafty do Włoch.

Turyn (PAT.). Książe Piemontu był obecny przy zamianie parków królewskich na pola uprawne, celem zwiększenia produkcji zboża w związku z sankcjami.

CZĘŚCIOWE SANKCJE W CHILE.

Santiago (PAT.). Rząd chilijski zastosuje sankcje tylko do tych towarów, które nie są objęte układami clearingowemi.

O czem piszą inni?..

„Wojna jest piękna...“

Wileńskie „Słowo“ przytacza wojenny manifest Marinettiego, ojca futuryzmu. Oto, jak p. Marinetti patrzy na wojnę:

„1) Wojna jest piękna, bo stapia harmonijnie w jedno Siłę i Dobroć.

2) Wojna jest piękna, bo wprowadza w życie ideał człowieka mechanicznego, udoskonalony przez maskę gazową, straszliwy megafon i inne przyrządy...

3) Wojna jest piękna, bo realizuje ideał człowieka metalowego.

4) Wojna jest piękna, bo wywołuje obraz łąki kwiecistej, na której zakwitają orchideje mitraljez.

5) Wojna przemienia ludzi w bohaterów, odmładza ciało męskie i czyni je bardziej pożądanem dla kobiet“.

Dla p. Marinettiego „wojna jest piękna“, to mu daje odwagę do wydania jeszcze jednego „manifestu“, gdy inni Włosi pławią się we krwi.

Prasa rządowa i subwencje.

P. A. T. donosząc o nowym preliminarzu budżetowym, podała:

„Wkońcu ograniczono i ścieśniono... wydatkowanie pieniędzy publicznych na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa“.

W tej sprawie „Kurjer Poznański“ pisze:

„Ograniczono i ścieśniono“, t. zn.: 1) potwierdza się to, co pisała prasa, a mianowicie, że dotąd wydatkowano wielkie sumy na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa;

2) obecnie nie znosi się całkowicie tych sum na wydawnictwa i subwencje, lecz się je tylko „ogranicza i ścieśnia“.

W praktyce wygląda to np. tak: wydawnictwa prasowe narodowe płacą podatki do skarbu państwa, by ten skarb państwa mógł subwencyj udzielać wydawnictwom prasowym „sanacyjnym“. „Prosta“ ta procedura nazywała się i dziś się jeszcze nazywa — „sanacją moralną“.

Łączy się to z notatką „Polonji“, że „Gazeta Polska“ korzysta z subwencyj rządowych, a jej redaktorzy: Matuszewski i Miedziński, biorą po 6.000 zł. i 4.000 zł. „Gazeta Polska“ przeczy tym wiadomościom, a co do uposażeń tych dwóch panów, to skromnie stwierdza, że „cyfry te są wielokrotnie przesadzone“... „Wielokrotnie“... T. zn. ile razy? Tysiąc razy, sto, czy dwa razy?

Francuscy kombatanci w Polsce.

Na marginesie wizyty francuskich b. kombatantów „Kurjer Warszawski“ pisze:

„Mniemamy, że obecny przyjazd do Polski przedstawicieli b. kombatantów francuskich był dyktowany mądremi konsyderacjami politycznemi i że gen. Górecki, zapraszając ich i przemawiając do nich, stał się dokładnym wyrazicielem ożywiających naród polski myśli i uczuć. Naturalnie, rozmowy te niejako prywatne mogą nie przynieść odrazu skutku dyplomatycznego, a może nie wywołają nawet na razie głębszego wrażenia w opinji francuskiej. Trzeba też, aby nazewnątrz stało się wiadomem, w jakim stopniu toasty b. kombatantów odpowiadają zamiarom oficjalnej dyplomacji polskiej. Nasza polityka zagraniczna konsekwentnie hołduje taktyce milczenia. Tak mało o niej wiemy.

Bądź co bądź rozmowy z b. kombatantami francuskimi stanowią czynnik pomyślny. Tak właśnie trzeba łamać lody — zapomocą ludzi, lepiej od innych umiejących odczuwać węzły solidarności i tradycje przyjaźni. I może już bardzo rychło przyjdzie czas, kiedy urzędowi dyplomaci obu narodów będą wdzięczni tym inicjatywom prywatnym, iż tak nadeszły w porę, tak właśnie w chwili, gdy narody wyraźnie stanęły na rozstajnych drogach, pytając się: z kim się wiązać? jak zapobiegać możliwościom katastrofy wojennej? gdzie szukać wspólności dążeń?“

Puste krzesła.

Ciekawy szczegół z pobytu b. kombatantów w Warszawie ujawnia „Robotnik“ (dziś bardzo frankofilski):

„Z okazji zjazdu polskiego Fidacu, który w niedzielę obradował w Warszawie, prezes polskiej Federacji Obrońców Ojczyzny, minister przemysłu i handlu, Roman Górecki wydał w niedzielę wieczorem bankiet na cześć zagranicznych gości, na który to bankiet zaproszeni zostali pp. min. Beck, b. premjer Sławek oraz redaktorzy „sanacyjnej“ prasy pp. Matuszewski, Miedziński i Stpiczyński. Na zaproszonych gości czekano od 8 do 9-ej, lecz żaden nie przyszedł. Dłużej nie wypadało zwlekać i o godz. 9-ej uczestnicy bankietu zasiedli do stołów. Dwanaście krzeseł m. in. pp. Becka, Sławka, Matuszewskiego, Stpiczyńskiego, Miedzińskiego świeciło pustką“.

Kwestja społeczna w Abisynji.

Kwestja społeczna, której źródłem jest wyzysk jednych warstw przez drugie, istnieje we wszystkich częściach świata. Są tylko różne jej rodzaje i formy. Inaczej więc będzie wyglądać kwestja społeczna w Europie, inaczej zaś np. w Afryce. O ile w Europie metody wyzysku są bardziej „kulturalne“, o tyle metody stosowane w Afryce są barbarzyńskie, jako wyraz pierwotnych stosunków społecznych, które w Europie należą już do przeszłości. „Kulturalna“ forma wyzysku polega np. na niskich, niesprawiedliwych płacach; barbarzyńska m. in. na stosowaniu niewolnictwa.

Niewolnictwo jest najbardziej brutalną formą przemocy człowieka nad człowiekiem. Dlatego-też, po wielu trudnych walkach zostało ostatecznie potępione przez świat cywilizowany. Co więcej? Państwo, które toleruje u siebie niewolnictwo, nie może wejść do społeczności państw cywilizowanych t. j. do Ligi Narodów.

Obecnie z racji wojny włosko-abisyńskiej żywo jest dyskutowana w prasie europejskiej kwestja niewolnictwa w Abisynji. Sprawa ta stała się aktualna już w chwili, gdy Abisynja rozpoczęła starania o zostanie członkiem Ligi Narodów. Dzięki usilnym zabiegom Włoch (!) i Francji Etjopja znalazła się w Lidze Narodów pod warunkiem jednak, iż zniesie niewolnictwo. W wykonaniu tego warunku negus — wydał dekret znoszący niewolnictwo i nakładający surowe kary na handlarzy niewolnikami. W roku 1930 kary te zostały zaostrzone, co zresztą świadczyło, że prawo o zakazie handlu niewolnikami było często łamane.

Już poprzednicy obecnego cesarza Abisynji czynili próby zniesienia niewolnictwa. Menelik II., najwybitniejszy z władców Abisynji, pogromca Włoch w latach 1887 — 1896, wydał edykt znoszący handel niewolnikami, oraz zabraniający używania terminu: — „niewolnik“ na oznaczenie stosunku służbowego. Mimo wielu wysiłków nie udało się mu jednak zmienić struktury społecznej. i to dało teraz Włochom broń do ręki przeciw Abisynji. Niewolnictwo istniejące w Abisynji, świadczy, zdaniem Włoch, wyraźnie, że kraj ten nie dorósł do samostanowienia o sobie, że przeto, jako nisko stojący pod względem kulturalnym winien być poddany protektoratowi Włoch.

Korespondenci pism europejskich przebywający w Abisynji naogół stwierdzają, że instytucja niewolnictwa w Abisynji mimo wysiłków negusa, istnieje.

Stan liczebny niewolników jest bliżej nieznany. Są i tacy, którzy oceniają ilość niewolników na 2 miliony, co wynosiłoby szóstą część ludności. Zdaje się jednak, że jest to cyfra nieco przesadzona.

Korespondent „L'Echo de Paris“ pisze, że istnienie niewolnictwa w Abisynji nie może podlegać dyskusji, i że związane ono jest bardzo ściśle z całym ustrojem społeczno gospodarczym. Niewolnicy są we wszystkich domach zamożnych i u wszystkich funkcjonarjuszów państwowych. Niewolnictwo nietylko jest tolerowane, ale nawet aprobowane przez monofizycki Kościół abisyński. Ten stan rzeczy jest wynikiem historycznego rozwoju narodu abisyńskiego.

Kształtował się on przez całe wieki w drodze podbojów walk i asymilacji. Górski zaś charakter kraju i ścieranie się plemion przybyłych z Zachodu lub Wschodu nadały tej mieszaninie etnicznej charakter organizacji wojskowej, z której tylko krok do niewolnictwa.

Abisynja jest właściwie „państwem żołnierzy“. Na jej czele stoi cesarz i jest on raczej cesarzem rasów i zarządców prowincyj. Ci dopiero mają w swoim okręgu pełną władzę administracyjną, sądowniczą i wojskową którą wykonują przy pomocy niższych „suwerenów“. Na czele małych okręgów stoją zwierzchnicy mający pod swoimi rozkazami od 10 do 12 żołnierzy. Oto jest aparat, który sprawuje władzę sądowniczą, strzeże porządku i ściąga podatki. Ze ściągniętych podatków zwierzchnik okręgu pozostawia część na zaspokojenie własnych potrzeb, oraz potrzeb żołnierzy, resztę zaś odsyła swemu przełożonemu. To samo robi ten wyższy zwierzchnik. I tak to idzie coraz wyżej, aż wkońcu nieznaczną część podatku otrzymuje skarb cesarski.

Podstawą zatem całego ustroju są ci mali szefowie oddziałów wojskowych. Jest ich dużo. Na 12 miljonów ludności Abisynji przypada ich od 2 tys. do 3 tys. Ponieważ zaś gardzą wszelką pracą, przeto pozostała ludność musi na nich pracować. Ponieważ zaś pobierane od wolnych obywateli, (pasterzy, rolników, rzemieślników) podatki nie wystarczają na utrzymanie szefów i ich żołnierzy, wprowadzono niewolnictwo. Niewolnicy zajmują się uprawą ziemi i pasterstwem aby ci wojskowi urzędnicy państwa mieli zaspokojone potrzeby.

Sprawa więc zniesienia niewolnictwa w Abisynji wymaga zmiany całego ustroju, a więc tak politycznego jak i społeczno-gospodarczego. Obecny cesarz czynił w tym kierunku duże wysiłki. Nie ulega wątpliwości iż pod wpływem Ligi Narodów, zmiany te byłyby nastąpiły prędzej, i że niewolnictwo zostałoby ostatecznie zlikwidowane. — Podstawy bowiem gospodarcze ma Abisynja zdrowe, co jest tutaj bardzo ważnym czynnikiem.

K. T.

Próby pojednania rumuńsko-węgierskiego

Bukareszt w listopadzie.

Grupa rumuńskich literatów, skupiająca się około czasopisma „Familia“, wychodzącego w Oradea-Mare wystąpiła z inicjatywą w kierunku zbliżenia między literatami rumuńskimi, a węgierskimi. W tym celu do literatów węgierskich i rumuńskich rozesłano kwestjonarjusz, zawierający następujące pytania: 1) Czy wierzy Pan w możliwość rumuńsko-węgierskiej współpracy na polu kultury? 2) Jeżeli tak, w jakich formach przedstawia sobie Pan tę współpracę? 3) Czy kultura obu narodów jest wystarczającym piedestałem, na którym mógłby stanąć pomnik współpracy? 4) Czy literat może paraliżować rozbijającą działalność polityków? 5) Jak oceniacie kierunek czasopisma „Familia“, który wszczął inicjatywę w kierunku zbliżenia?

Naczelny redaktor pisma M. G. Samarineanu charakteryzuje cel wszczętej ankiety następującemi słowy: „Życzymy sobie szczerej współpracy z Węgrami. Oni krytykowali nas, myśmy krytykowali ich. Życzymy sobie szczerej współpracy, ponieważ pod względem historycznym i kulturalnym mamy wspólne drogi“.

W ostatnim numerze czasopisma przedrukowano odpowiedzi węgierskich literatów L. Zilaha, Mich. Babitsa, M. Benedeka, I. Illyesa i A. Mariata oraz literatów rumuńskich: M. Sadoveanu, L. Blaga, Camila Tetrescu, Cornelia Moldovanu, Viktira Eftimiu, Catona Theodorianu, Romulusa Dianu i G. Wlasescu.

Wszyscy wymienieni literaci znajdują cieple słowa dla zbliżenia kulturalnego między Rumunami i Węgrami. Biuletyn „Obserwator“, wychodzący w Bukareszcie a poświęcony wyłącznie zagadnieniom mniejszościowym i walce z rewizjonistycznemi dążeniami, dołącza kilka uwag odnośnie odpowiedzi literatów.

Zasadniczo — pisze — nie można niczego zarzucić zbliżeniu i współpracy między Rumunami i Węgrami. Rumuni nie mają czego żądać od Węgrów i nie mają się z nimi czem dzielić. Rumuni uskutecznili swój ideał narodowy i dla lepszej przyszłości gotowi są zapomnieć o tysiącletnich cierpieniach. Dlatego „Obserwator“ uważa zbliżenie i pojednanie między Węgrami i Rumunami za — niemożliwe. Nie z winy Rumunów, ale z winy Węgrów. Węgrzy marzą o tem jakby oderwać od Rumunji część kraju a ideał ten przepaja ich politykę, szkołę, prasę i armję. Siedmiogród nie przestaje nęcić tych, którzy mieszkają po tamtej stronie Cisy. — W szkołach wszczepia się w dzieci nienawiść do Rumunji. W kościołach wznosi się modlitwy o odnowienie starych granic węgierskich. Corocznie wydaje się setki miljonów na to, aby ta idea głoszona była zagranicą i aby wśród ludu wytworzyć nastroje sprzyjające imperjalistycznej polityce Budapesztu.

„Jakie znaczenie w takich nastrojach może mieć spotkanie się kilku literatów za białym, czy zielonym stołem? Jaki sens mogą mieć uwagi, pozbawione realizmu“ — zapytuje „Obserwator“. — „Przyjaźń“ i „współpraca“ w dzisiejszych warunkach i nastrojach byłaby grą bez wartości i znaczenia. O ile węgierscy literaci chcą szczerze współpracować z literatami rumuńskimi, muszą przedewszystkiem wykonać dużo u siebie w kraju. Muszą głosić ideę pokoju, dowieść swym rodakom bezmyślności planów odwetu, wytłumaczyć im, że granice rumuńsko-węgierskie prowadzić muszą tam, gdzie prowadzą obecnie i że nienawiść nie ma sensu, tak samo jak do niczego nie doprowadza brzęk bagnetów, honwedów i wydawanie rewizjonistycznych pamfletów i broszur.

Zgon wielkiej księżnej Anastazji



W Cap d'Antibes na francuskiej Riwierze zmarła wielka księżna Anastazja, wdowa po wodzu rosyjskiej armji w czasie wojny światowej, wielkim księciu Mikołaju Mikołajewiczu. Była ona córką króla Montenegro, Nikity.

Na ziem iach Rzeczposp.

Wykłady ideologiczne o Akcji Katol.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów we Lwowie urządziło w dniach 18, 19 i 20 listopada br. wykłady ideologiczne o Akcji Katolickiej. Wykłady wygłoszono na następujące tematy: „Rola świeckich w Kościele katolickim“ — **ks. prał. dr. Janicki**, „Nowoczesne formy organizacyjne współpracy katolików świeckich z hierarchją“ — **ks. dr. Schmidt**, „Zadanie Akcji Katolickiej w dobie obecnej“ — **prezes Lange**, „Rola i zadanie oddziałów w Akcji Katolickiej“ **prof. Wąsowicz**, „Zadanie mężów w Akcji Katolickiej“ — **prezes Zawistowski**, „Stosunek K. S. Mężów do Par. organizacyj katolickich i świeckich“ — **ks. kan. Matus**, „Akcja charytatywna a K. S. Mężów“ — **ks. kan. Rękas**, „Akcja Katolicka a problem społeczny“ — **prof. dr. Caro**, „O środki materjalne dla naszych organizacyj katolickich“ — **ks. Gumol**, „Akcja Katolicka a rodzina chrześcijańska“ — **prof. dr. Halban**. Celem wykładów było zapoznanie szerszych mas katolickich we Lwowie z najważniejszemi zagadnieniami katolickiemi doby obecnej. (KAP).

„Gazeta Polska“ o subsydjach rządowych.

W związku z informacjami „Polonii“ katowickiej oraz innych dzienników o wysokich płacach pobieranych przez redaktorów „Gazety Polskiej“ dzięki subwencjom rządowym, „Gazeta Polska“ zamieszcza w ostatnim numerze następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby redaktor I. Matuszewski pobierał sześć tysięcy złotych miesięcznie, redaktor B. Miedziński 4 tys. zł. miesięcznie, zaś p. Miedzińska — dwa tysiące złotych miesięcznie. Cyfry te są wielokrotnie przesadzone“.

Ponadto sprostowanie stwierdza, że nieprawdziwą jest podana przez „Polonię“ wiadomość o pobieraniu przez „Gazetę Polską“ subsydjum z „jakiegoś resortu rządowego“:

Używając określenia „resorty rządowe“ „Gazeta Polska“ nie wyjaśnia bliżej, czy oznacza to wykluczenie wszelkich źródeł funduszów państwowych.

Zawieszenie działalności Związku wolnomyślicieli w wojew. śląskiem.

Wobec ujawnienia antypaństwowej działalności oddziału Polskiego Związku Wolnej Myśli w Katowicach władze wojewódzkie śląskie zawiesiły działalność Związku na terenie województwa. Rzecz charakterystyczna, że prezesem Związku wolnomyślicielskiego na terenie Śląska jest znany i zamożny przedsiębiorca budowlany, inżynier **Michejda, który w ciągu ostatnich lat otrzymał wiele robót, finansowanych z funduszów publicznych.** Nie przeszkadzała p. Michejdzie nawet działalność Związku wyraźnie komunizująca. Zebrania wolnomyślicieli odbywały się nadomiar w jednym z gmachów państwowych. Jak się dowiadujemy, wojewoda Grażyński, ukarał urzędnika województwa, który bezprawnie udzielał gościny wolnomyślicielom w siedzibie instytucji państwowej. (KAP.)

Olbrzymie nadużycia w niemieckiej firmie farmaceutycznej.

Rewident skarbowy w Warszawie Z. Mamont, przeprowadzając kontrolę ksiąg w niemieckiej firmie „Przemysł Chemiczno-Farmaceutyczny dr. Madaus et Co.“, wykrył poważne nadużycia, **które naraziły skarb państwa na olbrzymie straty.** Oszustwa polegały na tem, że firma księgowała fałszywie, umieszczając **różne wpływy w rubryce „koszty produkcji“, a nie w dziale zysków.** Nadużycia wykryto w księgach z lat 1931, 32 i 33. Wyniki kontroli zakomunikowano władzom państwowym, które prowadzą dalsze dochodzenie. W toku dochodzenia ustalono, iż firma sprzedawała różnego rodzaju znachorom swe zioła i leki. **Znachorzy otrzymywali procent od firmy za sprzedane leki.**

OFIARY BURZLIWEGO MORZA.

Z Helu wyjechał dla skontrolowania zastawionych na morzu sieci J. Jabłoński. Spowodu silnej fali **łódź się przewróciła i poszła na dno.** Jabłoński począł płynąć, lecz siły go opuściły i utonął w odległości kilku metorów od brzegu.

Rybak Patkowski, który na kutrze „Gdynia 34“ wypłynął przed 3 dniami z Gdyni do portu helskiego, **zaginął wraz z kutrem na morzu.**

TRZY OSOBY NA WOZIE ZABITE PRZEZ POCIĄG.

Pociąg osobowy, jadący ze Zdołbunowa, na przejeździe **koło wsi Koniuszki** między stacjami Dubno i Jeziorany najechał na furmankę, na której znajdowały się 3 osoby. W wyniku zderzenia wszyscy jadący zostali zabici, a **ciała ich tak zmasakrowane, że nie można było ustalić indentyczności ofiar katastrofy.** Ponadto została **zabita para koni**, zaprzężonych do furmanki

SEKRETARZ SĄDU SKAZANY NA 5 LAT ZA DEFRAUDACJĘ.

Sąd okr. w Sosnowcu rozpatrywał sprawę **sekretarza sądu** grodzkiego w Zawierciu L. Kazibudzkiego oskarżonego o systematyczne sprzeniewierzanie opłat sądowych wnoszonych do sądu przez strony, sąd skazał go **na 5 lat więzienia** i ponadto zasądził od Kazibudzkiego wpłatę na rzecz skarbu państwa około 9 tysięcy złotych, które oskarżony zdefraudował.

—:000:—

RENOWACJA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W ŻÓŁKWI. Onegdaj odbyła się uroczysta inauguracja odnowionych sal zamku królewskiego Jana Sobieskiego w Żółkwi. Sale te zostały odnowione kosztem Rodziny Urzędniczej. Wydział Rodziny Urzędniczej postanowił wyłonić sekcję turystyczną oraz sekcję odnowienia zamku królewskiego, które rozpoczęte prace nad rekonstrukcją doprowadzą do końca i przywrócą zamkowi historyczny jego wygląd z 19-go wieku.

W prosektorjum.

Prosektorjum.

Wkładam jak inni, biały fartuch i idę. Wchodzę na wielką salę.

Uderza we mnie już na progu fala gęstego powietrza — formalina. Ten ostry, przykry zapach wytwarza odrazu nastrój szpitalny. Naokoło mnie kręcą się ludzie w białych fartuchach, niektórzy w gumowych rękawiczkach, w rękach stalowe świecące lancety. Wydaje mi się, że jestem na wielkiej sali operacyjnej, gdzie tłum lekarzy operuje naraz dziesiątki pacjentów. Ale pacjenci są martwi.

Na białych stołach z marmurowemi blatami, leżą trupy. Staję obok jednego ze stołów. Leży na nim ciało kobiety, ręce i nogi ma amputowane, całe więc ciało redukuje się do grubego tułowia i wielkiej nieforemnej głowy. włosy prawie całkowicie wypełzły, pozostało tylko kilka lichych kosmyków, które przylepiły się do łysej czaszki. Twarz nabrzmiała jak u topielca, pokryta jest pomarszczoną, wymokłą szarą skórą, skutkiem czego zatraciła zupełnie dawne rysy zmarłej. Wielkie galki oczne pokryte bielmem spoglądają na mnie rybim wzrokiem. — Odwracam się ze wstrętem, ale gdzie spojrzę wszędzie ten sam widok.

Na stole obok odbywa się badanie mieśni uda. Wielka szara noga, oddzielona jest od tułowia i pocięta w różnych miejscach. Gruba skóra odchodzi od mięśni i odkrywa ich poszczególne wiązania. Aby dostać się do tkanki mięśniowej, trzeba zdjąć z niej mocną błonkę, t. zw. fascję, pokrywającą ją nazewnątrz. Właśnie w tej chwili jeden ze studentów pincetkami ściąga przeźroczystą skórkę, która odchodzi dość łatwo od zwiotczałego ciała. W blacie każdego ze stołów znajduje się wgłębienie z miseczką przeznaczoną specjalnie na ściągniętą fascję.

Badania kończą się właśnie. Powstaje nieporządek i zamieszanie. Tłum białych fartuchów porusza się z miejsca na miejsce. — Jedni studenci zmywają ręce przy umieszczonych pod jedną z ścian umywalni, inni porządkują stoły. Korzystając z ogólnego ruchu przechodzę dalej. W głębi sali, w ścianie znajduje się wnęka, a w niej na wieszakach kończyny ludzkie: nogi, ręce. Na ten widok zimny dreszcz przebiega mi po plecach. Gdyby nie to, że czuję silny zapach formaliny i środków odkażających, wydawałoby mi się, że to senny koszmar. Ręce z powykręcanemi lub obciętemi palcami, a na nich znowu ta wymokła pofałdowana wstrętna skóra.

Idę dalej. Studenci kręcą się, przechodzą tu i tam. Ułatwia mi to zadanie i po chwili znajduję się w podziemiach. Tu przechowują się trupy. W dużych kadziach pełno wody. Rozumiem teraz dlaczego twarze, które widziałam na stołach, robiły wrażenie twarzy topielców. Aby móc dobrze zakonserwować ciała, zanurza się je całkowicie w roztworze formaliny, Tem się tłumaczy również pofałdowana wymokła skóra. Oprócz tego środka, który zapobiega psuciu się, każdemu trupowi przybywającemu do prosektorjum robi się specjalne zastrzyki dożylne. Tym sposobem konserwuje się ciała nieraz do dwóch miesięcy.

Skąd biorą się te trupy? Jak się dowiaduję są to przeważnie ofiary wypadków ulicznych, lub ciała zmarłych w szpitalach, po które nie zgłosiła się rodzina, ani przyjaciele. Zdarzają się również wypadki darowizn za życia, ale należą do rzadkości. Człowiek, który godzi się na oddanie swego ciała na stół prosektoryjny jest wyjątkiem. — Przeważnie wszyscy myślimy o tem miejscu ze zgrozą, ale uznajemy je za konieczne. — Nauka musi iść naprzód. Młodym lekarzom potrzebne są ciała, na których uczą się anatomji. Dla pomagania żywym ludziom muszą korzystać ze śmierci i wykorzystywać ją poniekąd

Al. R—a.

Zgon pacjenta podczas kuracji głodowej

Przed kilku tygodniami przybył do Kobrynia znany w Warszawie lekarz i popularyzator **metody leczenia głodem, Suworin.** Rozdawane broszury oraz odczyty jednały mu licznych sympatyków. Kilkanaście osób poddało się kuracji głodówkowej. M. in. **mieszkaniec Kobrynia, Piotr Maślejewicz,** z zawodu buchalter, **w ciągu 11-tu dni pościł, pijąc po szklance wody przegotowanej z sokiem cytrynowym.** Dwunastego dnia zaniemógł nagle i pomimo pomocy lekarskiej zmarł, **zgon nastąpił wskutek wyczerpania organizmu.** Po tym wypadku inni zwolennicy metody dr. „Suworina przerwali głodówkę“.

Wykrycie szajki przemytników żydów.

Warszawska straż graniczna zlikwidowała nową szajkę przemytników, grasującą **na terenie Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa i Poznania.** W skład szajki wchodziło kilku kupców warszawskich, oraz kilkunastu krewnych i najbliższych wspólników, rekrutujących się m. in. spośród szoferów autobusów międzymiastowych. Na czele szajki stał mieszkaniec Wiednia — **Majloch Flancman,** którego **brat Mendel i siostra, Chaja Erlich,** mieszkają w Warszawie. Brat i siostra Flancmana byli odbiorcami przemycanego przez granicę towaru, mianowicie galanterji i oprawek celulojdowych do okularów. Jeśli chodzi o Warszawę, to przemyt **przywożono z Łodzi autobusami za pośrednictwem firmy Srula Warszawskiego.** Ekspedycie towarów załatwiał **Abram Rajcer** Głównym odbiorcą oprawek był **Jakób Wurtzeldorf,** właściciel sklepu optycznego, który **następnie sprzedawał je innym kupcom.**

Członkami bandy byli pozatem **mieszkańcy Częstochowy** — odbiorcy przemytu z Niemiec — **Nuchim Miska i Chemja Rosen** oraz zięć Wurtzeldorfa — **Dawid Szafarn i Owsiej Izaak Mazo.** Rewizje przeprowadzone u Wurtzeldorfa wykryły **60 kg. przemytu, ukrytego u niego w mieszkaniu w obiciach kanapy,** a u Rajcera 16 kg. oprawek celulojdowych do okularów. Całą bandę która naraziła Skarb Paśtwa na wielotysięczne straty, osadzono w więzieniu.

Aresztowanie znanych kupców warszawskich, którzy wbrew nakazom rozgłaszanym przez żydowski komitet bojkotowy, **przemycali do Polski towar niemiecki,** wywołało w Warszawie zrozumiałe poruszenie.

ARESZTOWANIE MORDERCY POSTERUNKOWEGO.

Policja świecka schwytała mordercę posterunkowego Żmury. Jest nim 39-letni **Jan Manikowski,** który 19 marca br. został zwolniony z więzienia świętokrzyskiego, gdzie **odcierpiał karę 17 i pół lat więzienia za napady rabunkowe.** Po zwolnieniu z więzienia Manikowski dopuścił się szeregu zbrodniczych podpaleń na terenie powiatu świeckiego, w związku z czem zaczęto go poszukiwać. Mimo specjalnie zorganizowanych obław nie udało się go schwytać. Pierwszym policjantem, który natknął się na niego był zamordowany w Pelplinie posterunkowy Żmura. Po morderstwie rozpoczęto na terenie okolicznych powiatów obławy i czaty, które doprowadziły do ujęcia Manikowskiego w 12 godzin po morderstwie, gdy wracał na rowerze drogą do swej kryjówki leśnej. **Chciał on użyć broni, lecz mu to udaremniono.**

—00o00—

Z całego świata.

Biskup berliński jako świadek w procesie biskupa Legge.

We wtorek w procesie dewizowym biskupa Miśni ks. dr. Legge, przesłuchano jako świadka biskupa berlińskiego Konrada von Preysinga. Na rozprawę przybyło wiele publiczności. Ks. biskup Preysing oświadczył, że sprawy finansowe zupełnie nie wchodzą w zakres działalności biskupa. Zarząd finansami diecezji jest skomplikowany i wymaga specjalnego aparatu. Niemożliwą jest wogóle rzeczą, by biskup, który ma władzę duchowną, mógł zgłębić cały kompleks zarządzeń, związanych z finansami diecezji. Po tych wyjaśnieniach biskup berliński opuścił salę rozpraw, żegnany **przez publiczność powstaniem z miejsc.** Obrońca biskupa zgłosił jako dalszych świadków dwóch bankierów holenderskich i jednego rzeczoznawcę buchalterji z Niemiec, co mimo sprzeciwu prokuratora, zostało przez sąd uwzględnione.

Jesienny konwent masoński w Paryżu.

Niedawno odbył się w Paryżu masoński konwent Wielkiego Wschodu, podczas którego wyłoniły się **poważne różnice zdań między członkami lóż.** Wypływa to stąd, że masonerja francuska uświadamia sobie teraz, że traci **coraz więcej na znaczeniu i wpływach wśród społeczeństwa.** Masoni we Francji są podzieleni na dwie grupy. Jedni to **zapaleni socjal-komuniści,** pragnący walczyć otwarcie, drudzy to **starsi „bracia“ bardziej ostrożni,** którzy wolą prowadzić politykę intryg zakulisowych i podziemnych knowań.

Miljon lirów chciał przemycić z Włoch do Szwajcarji.

Na granicy włosko-szwajcarskiej w Bellinzonie **władze włoskie aresztowały funkcjonarjusza międzynar.** tow. wagonów sypialnych, **schwytanego na usiłowaniu** przemycenia do **Szwajcarji sumy miljona lirów.** Wagon sypialny **zatrzymano na stronie włoskiej celem dokładnej rewizji, gdyż istnieje podejrzenie, iż są w nim ukryte dalsze sumy.** Wdrożono również śledztwo celem zbadania, na czyj rachunek pracował przemytnik.

Olbrzymia kradzież w międzynar. pociągu

Z Frankfurtu n. M. donoszą: W pociągu pospiesznym jadącym z Paryża do Frankfurtu dokonano znacznej kradzieży na szkodę jednego z podróżnych. Po rewizji celnej, podróżny ów ułożył się do snu i właśnie w tym czasie na przestrzeni pomiędzy Saarbruecken i Muenster am Stein zniknęła z przedziału walizka, w której znajdowało się **800 sztuk starych cennych monet rosyjskich, łącznej wartości 150 tysięcy franków szwajcarskich.** Skradziony zbiór należeć ma do najbardziej cennych kolekcyj prywatnych, zawiera bowiem monety platynowe, złote, srebrne i miedziane, **pochodzące z wieku 16-go i 17-go.** Za schwytanie złodzieja towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło 500 funtów szterlingów nagrody.

ARYSTOKRACJA BELGIJSKA ZAMIESZANA W AFERĘ KOKAINOWĄ.

W Belgji wybuchł niebywały skandal towarzyski, którego bohaterami są liczni przedstawiciele arystokracji, zamieszani w aferę kokainową. Nadużycia narkotyków stały się **przyczyną śmierci kilku osób.**

Humor.

Snobizm. — Zawsze, gdy nocuję w hotelu, kładę portfel pod poduszkę.

— No, jabym nie mógł zasnąć, mając głowę tak wysoko.

BRONISŁAWA KUMANIECKA.

Jesień.

Kładzie się jesień na pożółkłym łanie
Całunem złotych i opadłych liści,
Kładzie swych oczu mgliste zadumanie
Wśród traw ginących i jarzębin kiści.

Ku niebu wznosi swe źrenice smutne,
Spływa w bezkresne pola zapomniane,
A słońce złotem najczystszem rozrzutne
Maluje światy tęsknotą owiane.

Z kultury i sztuki.

OTWARCIE WYSTAWY KSIĄŻKI POLSKIEJ W CZERNIOWCACH.

W ub. niedzielę odbyło się w Czerniowcach otwarcie wystawy książki polskiej, zorganizowanej staraniem Twa „Awangarda" w Warszawie, pracującego pod egidą Światowego Związku Polaków. Wystawę otworzył prezes T-wa „Czytelni Polskiej" Mallkiewicz, witając przybyłych gości. Następnie przemawiali: konsul R. P. p. M. Uzdowski, w imieniu wojskowości rumuńskiej kpt. Cristea, w imieniu Uniwersytetu im. Karola II. prof. dr. Seszan oraz w imieniu „Awangardy" red. Osiecki z Warszwy. Na uroczystość otwarcia przybyli licznie przedstawiciele władz, miasta, prasy, delegaci wszystkich organizacyj polskich oraz społeczeństwa zarówno polskiego, jak i rumuńskiego, niemieckiego i t. d.

OTWARCIE KURSÓW JĘZYKA POLSKIEGO W BUKARESZCIE.

Na uniwersytecie w Bukareszcie odbyło się uroczyste otwarcie kursów języka polskiego w bieżącym roku akademickim. Na uroczysty inauguracyjny wykład prof. Glixellego przybył poseł R. P. Arciszewski. Na wykładzie obecni byli profesorowie wydziału humanistycznego i liczne zastępy studentów rumuńskich.

INSTYTUT MORSKI I KOLONJALNY.

Liga Morska i Kolonjalna postanowiła przystąpić do organizowania Instytutu Morskiego i Kolonjalnego, jako zakładu naukowego, autonomicznego, organu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Instytut realizować będzie część naukową i naukowo-popularyzacyjną programu Ligi. Stałe muzeum morskie i kolonjalne oraz bibljoteka dostępne dla publiczności stanowić będą część składową Instytutu, który organizować ma i popierać badania naukowe nad morzem, nad terenami kolonjalnemi i kolonizacyjnemi, wydawać prace naukowe oraz o charakterze praktycznym, organizować kursy ogólnokształcące i praktyczne np. dla plantatorów i kupców kolonjalnych, popierać wyprawy naukowe górskie i kolonjalne itp.

UCZONY POLSKI W INDJACH.

Przybył do Bombaju St. Staszak, profesor filologji hinduskiej Uniwersytetu Lwowskiego, celem przeprowadzenia studjów nad organizacją hinduskich uniwersytetów i innych instytucyj oświatowych. Uczony polski pragnie pozatem badać rozwój tych instytucyj w Indjach, studjować filozofję i literaturę hinduską.

STARE PIWNICE RZYMSKIE MAJĄ BYĆ ZAMIENIONE NA SCHRONY.

Prasa włoska donosi, że stare piwnice, w których przechowywano wina dawnych papieży i królów rzymskich, a które obecnie są zwiedzane, jako rzecz godna widzenia, mają być przerobione na nowoczesne schrony przeciwgazowe. Dawne piwnice królewskie i papieskie zapewnią schronienie wielu tysiącom Rzymian. Budowa tych schronów ma się rozpocząć wkrótce.

—:00:—

Z ŻYCIA ARTYSTYCZNEGO TARNOWA. Dnia 17 b. m. otwarta została w Tarnowie wystawa art. malarzy tarnowskich. Wystawa mieści się w 6 salach, obejmując przeszło 200 prac.

Ruch wydawniczy

ATENEUM KAPŁAŃSKIE. Zeszyt listopadowy miesięcznika „Ateneum Kapłańskiego" zawiera następującą treść: I. M. Bocheński O. P.: Dowód przyczynowy na istnienie Boga w świetle wiary katolickiej, O. An. Gmurowski O. P.: Umiarkowanie i powściągliwość; Ks. Ignacy Świrski: — Procuratio abortus w oświetleniu lekarskiem; Ks. J. Umschlicht: W sprawie judeo-katolicyzmu; Ks. J. Zieja: O podtrzymanie życia religijnego w osiedlach odległych od kościoła; Ks. St. Biskupski: Prawne nieporozumienie w związku z nauczaniem religji w szkole; Ks. Jan Roth T. J.: Mieszanie obrządków; Ks. Ed. Grzymała: Wino mszalne i trudności z niem związane; Ks. S. Wyszyński: Ruch katolicko-społeczny, Przegląd naukowy, kronika naukowa, omówienie książek i czasopism bibljografja religijna. Adres redakcji i administracji „Ateneum": Włocławek, Seminarjum Duchowne.

Niezależność północnych Chin



Sytuacja na Dalekim Wschodzie znowu zaostrzyła się, skutkiem ogłoszenia niezależności części północnych Chin. Chodzi w tym wypadku o północno-wschodnią część kraju, przytykającą do muru chińskiego, która dotychczas stanowiła t. zw. strefę zdemilitaryzowaną o szerokości mniej więcej 200 kilometrów. Niezależność kraju ogłosił tamtejszy dowódca chiński generał Sun-Szej-Juan w porozumieniu z japońskim generałem Doihara. Na załączonej powyżej mapce nowe „państewko" oznaczone jest kreskami.

Kłębek zaplątanych nici.

W dawnych czasach dawano pannie przed wyjściem zamąż — kłębek zaplątanych nici; w ten sposób zwracano jej uwagę na cierpliwość, jako cnotę w życiu rodzinnem. — Dziś życie daje współczesnej kobiecie jeszcze cięższe zadanie, do spełnienia, a to w formie redukcji pensji męża, niewystarczającej na pokrycie wydatków rodziny albo — co gorzej jeszcze, — w formie zupełnego bezrobocia męża. Kobieta potrzebuje dziś więcej, niż dawniej, cierpliwości, rozumu, subtelności, zaradności.

Tragizm sytuacji nie leży w samej obniżce pensyj, lecz w sztywności cen, bądź to za mieszkanie (cóż znaczy obniżka 10% lub 15% czynszu, jeśli pensja od r. 1930 została obniżona 60%). Węgiel, cukier, elektryczność, gaz zachowały ceny niezmienione i zabierają lwią część pensji (¾ wraz z mieszkaniem). Opłaty zaś w gimnazjach i na uniwersytetach podniesione, tak że w obecnych warunkach dla niektórych rodzin, kształcenie dzieci stanie się chyba niedościgłem marzeniem, — jeszcze pogarszają ten stan rzeczy.

Tragizm sytuacji pogłębia się z dnia na dzień i pytanie: jak prowadzić dom, — jest troską już nie bylejaką, lecz troską, która dominuje nad wszystkiemi innemi zagadnieniami, nad obowiązkiem nawet moralnego wychowania dzieci.

W takich warunkach, każda z nas widzi dwie drogi przed sobą: albo utrzymać „prestige" stanowiska męża i brnąć w długi (bez względu na to, czy to jest rozsądne i uczciwe), albo zrezygnować z większych mieszkań, ze wszelkich „zdobyczy" kulturalnych i wegetować. Wybieramy oczywiście tę drugą drogę. Przychodzi to jednak z wielką trudnością, a to z powodu raptownych, nagłych obniżek pensyj. Narzuca się jeszcze jeden środek, który zresztą najprędzej będzie zastosowany: „oszczędność na żołądkach". Ale tak jak obniżanie poborów, tak i oszczędzanie na wyżywieniu dzieci, okaże się zawodnem. Dziecko należycie nie odżywione a wychowane w atmosferze niepokoju (który jest wynikiem obecnych czasów) nie wyrośnie na zdrowego obywatela; czyż może osiągnąć siłę fizyczną i spokój ducha? Doprawdy, jeśli patrzymy na rodzinę, pod tym kątem widzenia, ogarnia nas lęk o przyszłość. Zastępy synów bezrobotnych, robotników, rolników, urzędników mają w przyszłości być obrońcami Ojczyzny. Ale czy będą mogli wypełnić ten obowiązek, jeśli im siły fizyczne odmówią posłuszeństwa? ¾ granic Polski są granicą otwartą, a wałem obronnym ma być silna armja.

Rozgoryczenie zakrada się w społeczeństwo. Skarga wyrywa się z ust nawet tych, którzy mimo wszystko mają jakie takie zaopatrzenie. A cóż dopiero mają powiedzieć ci, dla których nie ma dachu i chleba!... Byłam świadkiem następującej sceny w jednym ze sklepów. Przychodzi człowiek stary, coś kupuje, przy płaceniu wyrzuca z siebie skargę: „ach, żebyście mi sprzedali cjankali". Trzęsą się starcze ręce, usta szepczą skargę: „jakżeż żyć będę z mojej obciętej emerytury". — Na to odzywa się inny głos, starszej pani: „Stargałam siły w tułaczce po zapadłych wsiach, ściągano mi na emeryturę szereg lat, a cóż mam dziś z tego?" Cisza. — W tej chwili odzywa się ktoś młody: — Cóż znaczy wasza tułaczka, i wasze narzekanie? My dziś poszlibyśmy na kraniec świata za pracą, byle tylko mieć co do ust włożyć".

Całą też tę scenę, odczułam bardzo. Miała rację starość samotna, niezdolna już do pracy; miał ją i ten młody człowiek, który, niewiadomo dla czego cierpi spowodu braku pracy i marnuje najpiękniejsze lata w głuchej rozpaczy. Owionęła mnie straszliwa atmosfera zniechęcenia. Jakby z „Wesela" Wyspiańskiego, kiedy Chochoł mówi:

To ich cel i strach tak wzion,
posłyszeli Ducha głos,
rozpion się nad nimi Los"

Lecz precz zniechęcenie! Trzeba nam spokoju i miłości. Miłości, bo, gdy zrzucimy z siebie nienawiść, rozum zacznie trzeźwiej pracować. Jeśli my kobiety zachowamy hart i spokój — przetrzymamy. Jeśli z miłością dzielić będziemy nasze dobra z wydzielonemi — wygramy. Miłość chroni ludzi przed upadkiem ducha i budzi wolę do czynu. Zamiast łez i przekleństw — zwiększona troska i praca. Zamiast rozpaczy ufność w nasze własne siły i w Opatrzność. Zamiast nienawiści — miłość. Życie daje nam kłębek zaplątanych nici. Rozplątajmy go ze spokojem.

F. FISZEROWA.

Radjo.

RADJOWY PORANEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. W czwartek 21 bm. o godz. 12.15 organizuje Polskie Radjo Poranek Szkolny, tym razem przeznaczony dla szkół powszechnych. Program dobrany jest w sposób odpowiedni dla młodzieży szkoły powszechnej, składa się bowiem z utworów Sibeliusa, Mendelssohna, utworów o treści literackiej, ułatwiających zrozumienie dzieła z pieśni Schumanna i Schuberta w wykonaniu śpiewaka K. Czekotowskiego oraz z utworów skrzypcowych, które wykona J. Kamiński.

PIEŚNI LUDU BIAŁORUSKIEGO. Pieśni ludu białoruskiego, o specyficznym charakterze nadaje rozgłośnia wileńska na wszystkie rozgłośnie polskie dnia 21 bm. o godz. 16.45. Chór pod dyrekcją Grz. Szyrmy wykona szereg tych pieśni w ramach stałej audycji Polskiego Radja „Cała Polska śpiewa".

CZWARTKOWY KONCERT SYMFONICZNY. Czwartkowy koncert symfoniczny w radjo (21 bm. godz. 22) składa się ze starej, polskiej — niedawno dopiero odkrytej Symfonji Dankowskiego, dzieła bardzo interesującego i wartościowego, z „Sinfonii concertante" — Mozarta, właściwie podwójnego koncertu na altówkę i skrzypce z towarzyszeniem orkiestry, utrzymanego już zupełnie w charakterze wirtuozowskiego koncertu solowego. Zakończeniem koncertu będzie muzyka baletowa z opery „Rozamunda" Schuberta.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 22-go LISTOPADA 1935 r.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.40 Muzyka z płyt; 13.25 Transmisja z Warszawy; 13.35 Koncert popularny z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.30 Koncert kwartetu salonowego; 16 Transmisja ze Lwowa i Warszawy; 17 Odczyt; 17.15 Transmisja z Warszawy i Poznania; 17.50 Transmisja z Warszawy i Poznania; 18.30 Felieton; 18.40 Wiadomości bieżące; g. 18.45 Chóry operowe z płyt; 19 Felieton; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy; 22.30 Muzyka symfoniczna z płyt; 23: Transmisja z Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 16 Pogadanka dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 16.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Recital fortepianowy; 19 Rząd austrjacki w lwowskiej karykaturze literackiej — felieton.

Warszawa. (1339.8) Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych); 12.40 Muzyka z płyt; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Z rynku pracy; g. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Kwartet salonowy z Krakowa; 16 Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.45 Opowiadanie dla dzieci; 17: Odczyt z Krakowa; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Recital wiolonczelowy z Poznania; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Recital śpiewaczy z Poznania; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty. 19 Skrzynka rolnicza; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; g. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Koncert z płyt; 22 Kwartety J. Haydna; 22.30 Muzyka taneczna z płyt; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 „Prządka" — nowela; 19 Porady radjotechniczne; 19.20 Przegląd prasy; 19.30 Jak spędzić święto;

Humor.

— Czy mógłbym dostać u pana palto?
— Na miarę?
— Nie, na raty.

— Tatusiu, a co ludzie mieli zanim wynaleziono radjo?
— Spokój.

Co słychać w Krakowie.

LISTOPAD:

Czwartek 21: Ofiarowanie Najśw. Marji Panny, Honorjusza i Heliodora męcz.
Wschód słońca 7.04, zachód 15.49.
Długość dnia 8 godzin i 45 min.

Piątek 22: Cecylji p. i męcz., Filemona, Marka i Stefana męcz.
Wschód słońca 7.05, zachód 15.48.
Długość dnia 8 godzin i 43 min.

——ooo——

ZMIANY W KRAKOWSKICH URZĘDACH SKARBOWYCH. W urzędach skarbowych krakowskich nastąpiły w tych dniach zmiany. — Kierownictwo III Urzędu Skarbowego w Podgórzu objął p. Sepiński z Warszawy, IV Urzędu Skarbowego mgr. Jan Dziubak, dotychczasowy kierownik działu egzekucyjnego w I Urzędzie Skarbowym. Naczelnik I Urzędu Skarbowego p. H. Pajor został kierownikiem jednego z działów podatkowych w Izbie Skarbowej, w miejsce dotychczasowego kierownika p. M. Rosenfelda, który został mianowany inspektorem. Dotychczasowy inspektor Urzędów Skarbowych p. Czarnecki przeszedł na wyższe stanowisko do Ministerstwa Skarbu. Pozatem kierownictwo I Urzędu Skarbowego na ul. Wiślnej objął p. Araszkiewicz z Warszawy. — Zmiany nastąpiły również na stanowiskach naczelników Urzędów Skarbowych w Jaśle, Tarnowie, Bochni, Chrzanowie, N. Sączu i Gorlicach. Szereg przesunięć spodziewanych jest ponadto na terenie krakowskiej Izby Skarbowej. Przesunięcia te dotyczyć będą niższych stanowisk i mają na celu usprawnienie urzędowania tej instytucji.

WSTRZYMANIE AUTOBUSÓW MIEJ. DO LASU WOLSKIEGO. Z dniem 21 bm. wstrzymana zostanie regularna komunikacja autobusów miejskich do Lasu Wolskiego. Nadzwyczajne autobusy uruchamiane będą tylko dla wycieczek, a to po zgłoszeniu w Dyrekcji Miejskiej Kolei Elektrycznej przynajmniej jeden dzień wcześniej i podaniem ilości osób.

LEKKIE KONIE ROBOCZE POTANIAŁY. Na targowicę przy ul. Zabłocie spędzono 19 b. m. ogółem 144 konie i płacono za sztukę: pociągowe ciężkie od 250 do 450 zł., pociągowe lekkie od 140 do 320 zł., pociągowe rzeźne od 20 do 55 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na wywóz za granicę kraju 9 sztuk, na rzeź miejscową 6 sztuk. Konie lekkie robocze nieco przytaniały. Popyt nieco słabszy za materjałem roboczym.

ZACZADZENIE DWÓCH ROBOTNIKÓW. W odlewni metali H. Trzcińskiego przy ulicy Powiśle 5 zdarzył się w nocy z wtorku na środę wypadek zaczadzenia dwóch robotników. Robotnicy ci Józef Gąsiorek i Józef Malada z Kostrza, napalili w piecu odlewni, ustawili w ogniu formy, położyli się spać i ulegli zaczadzeniu. Do nieszczęśliwych wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon obu ofiar wypadku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY FRYZJERKI. W środę w południe, w domu przy ul. św. Filipa 18, powiesiła się 26-letnia fryzjerka Stanisława Protfin. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Przyczyna zamachu nieznana.

SKRADLI WÓDKI WARTOŚCI 1500 ZŁ. We wtorek około godz. 20, nieznani sprawcy dostali się do piwnicy popularnego szynku Bernarda Feilguta przy ul. Szczepańskiej 5, przez wyrwanie skobla, skąd skradli różnych wódek na sumę 1.533 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZBIÓRKA ODZIEŻY DLA NAJBIEDNIEJSZYCH. Sodalicje Marjańskie Uniw. Jag. urządzają na rzecz biednych i bezrobotnych, pozostających pod opieką Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego wielką zbiórkę odzieży, która odbędzie się w niedzielę 24 listopada b. r. w godz. od 14—17. Sodalicje proszą o przygotowanie paczek ze znoszonem ubraniem, bielizną, obuwiem i książkami. Akademicy zbierający będą zaopatrzeni w legitymacje i odznaki. Przygotowane, lecz nieodebrane paczki prosimy zgłaszać pod nr. 146-43 (Sodalicja Marj. Akad. U. J., Kanonicza 14).

BEZPŁATNY KURS JĘZYKA WŁOSKIEGO. Akademickie Koło Przyjaciół Włoch przypomina, że 2 grudnia br. rozpocznie się bezpłatny kurs języka włoskiego. — Informacji udziela się oraz przyjmuje zapisy na dyżurach we środy i piątki od godz. 12—13 w sali Seminarjum Hist. Coll. Nov. II. p.

——:ooo:——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Trzy mięy".
Piątek: „Muzyka na ulicy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Chciałbym a boję się".
WANDA: „Sen nocy letniej".
APOLLO: „To lubią mężczyźni".
SZTUKA: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Ilonka". (Fr. Gaal).
STELLA: I. „Przebudzenie". II. „Malibu".
ADRIA: „Walczę o życie".
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja".
BAGATELA: „Ludzie w bieli" i rewja: „Serdeczne uśmiechy".

Liczba adwokatów w Krakowie wzrasta.

RÓWNOCZEŚNIE POGARSZAJĄ SIĘ STOSUNKI MATERJALNE ZAWODU ADWOKACKIEGO.

Na sobotę 23 bm. zwołane zostało **walne zebranie krakowskiej Izby Adwokackiej,** na którem Rada Adwokacka złoży sprawozdanie ze swej działalności, oraz dokonany zostanie **wybór 3 członków Naczelnej Rady Adwokackiej,** 7 członków rady miejscowej, sądu dyscyplinarnego i komisji rewizyjnej.

Jak wynika ze sprawozdania Rady, sprawa **nowelizacji prawa o ustroju adwokatury,** bardzo żywo komentowana w pierwszych miesiącach bież. roku, **przycichła zupełnie po kilku konferencjach i ankietach w łonie organizacyj zawodowych adwokackich i obecnie już nie jest rozpatrywana.** Pozatem sprawozdanie stwierdza **znaczne pogorszenie się sytuacji materjalnej adwokatów** w okręgu krakowskim w związku z kryzysem gospodarczym. Cały szereg adwokatów popadł w zaległości podatkowe, wobec czego Rada zwróciła się do Izby Skarb., **by w szerszym stopniu udzielała zezwoleń na ratalną spłatę zaległości** a w wypadkach szczególnych, by umarzała te zaległości.

W dniu 1 października 1935, lista adwokatów w krakowskiej Izbie obejmowała ogółem **1240 nazwisk.** W okresie sprawozdawczym przybyło 184 adwokatów. **Samo miasto Kraków liczy 460 adwokatów.** Na liście aplikantów okręgu figurowało **833 osób, co oznacza przyrost w stosunku do roku poprzedniego o 70 osób.**

Rozległy zakres pracy miał w tym roku adwokacki **sąd dyscyplinarny.** W czasie od 1-go X. 1934 do dn. 30-go IX. 1935 **wpłynęło nowych spraw dyscyplinarnych 438** a ponieważ z poprzedniego roku pozostawało 281 spraw, wobec tego **w roku sprawozdawczym był do załatwienia 719 spraw.** Jak się zatem okazuje ilość spraw dyscyplinarnych wykazuje znaczną tendencję wzrostu. — Wpływ w roku 1935 **przewyższał wpływ z poprzedniego roku o 135 spraw.** Toteż sąd dyscyplinarny pracował z niezmiernym wysiłkiem. Wzrost liczby spraw dyscyplinarnych **ma** niewątpliwie swe źródło w pogorszeniu się **warunków** materjalnych zawodu adwokackiego i w zaostrzonej w związku z tem konkurencji między poszczególnemi kancelarjami.

Należy nadmienić, że na walnem zebraniu Izby mają być zgłoszone wnioski **zmierzające do obniżenia składek izbowych zarówno dla adwokatów, jak i aplikantów.**

——:ooo:——

Spadek liczby urodzin, zwiększenie zgonów.

W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 171 (162), w tem chrześcijańskich 126 (115). Urodziło się żywo dzieci 234 (261), nieślubnych 54 (53), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 22 (18). Wśród żywo urodzonych było chłopców 136 (131). W tym samym okresie czasu zmarło osób 180 (176). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (73). **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 27 i na nowotwory 24.** Wśród zmarłych było chrześcijan 149 (134). W nawiasach podane są cyfry z miesiąca poprzedniego.

Dancing T. S. L. w kawiarni żydowskiej

Zarząd VI Koła T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie rozesłał do swych członków zaproszenie na „dancing", który ma się odbyć 21 bm. w lokalu **żydowskiej kawiarni Feniks.** Na zaproszeniach **u góry widnieje dewiza: „Kultura narodowa musi być podstawą potężnej Polski".** Tę „kulturę narodową" szerzy Koło T. S. L. przez **dancingi w kawiarni żydowskiej!**

——ooo——

Z sali sądowej

SUROWA KARA ZA RABUNEK NA DRODZE.

Stan. Potocki, Józef Woś i Wilhelm Woźniak, zauważywszy na drodze między Chrzanowem a Jaworznem dwóch przechodniów, prowadzących rowery, postanowili odebrać je im. W tym celu, nie zdradzając swych zamiarów, udali się wraz z nimi do Jaworzna. W miejscu, gdzie droga przechodzi przez okolicę niezamieszkaną, dobrana trójka napadła na rowerzystów, którymi byli bracia Józef i Antoni Arabscy i pobiwszy ich, odebrała rowery. Sprawcy rabunku stanęli wczoraj przed sądem w Krakowie i skazani zostali: **Stan. Potocki na 2 lata więzienia, Józef Woś na 1 rok więzienia i Wilhelm Woźniak na 8 miesięcy.** Temu ostatniemu sąd zawiesił wykonanie kary na lat 4.

Sport

Nagroda dla dziennikarza sportowego na rok 1935.

Celem zachęcenia dziennikarzy sportowych, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, do twórczej i pozytywnej pracy dla idei kultury fizycznej w Polsce, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. ufundował nagrodę dziennikarską na rok 1935 w wysokości 2000 zł.

Dla ustalenia kandydata do nagrody, wyłoniony został specjalny Komitet Nadawczy.

Sport polski na obczyźnie.

Z okazji rocznicy założenia „Junaka" **w Paranie odbył się** bieg uliczny na dystansie **3.500 mtr.** W biegu tym drużyna „Junaka" **zdobyła** po raz czwarty pierwsze miejsce. Następnie na własnem boisku sportowym piłkarze „Junaka" rozegrali mecz z drużyną „Britanii" z wynikiem remisowym 4:4. Na **wieczornych** meczach koszykówki i siatkówki obecny był gubernator stanu Mancel Ribas.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Sokoła w Kolonji, **odbyła** się onegdaj akademja, zorganizowana przez miejscową kolonję polską. W **ramach** uroczystości odbyły się pokazy gimnastyczne przy udziale zawodników Sokoła z Kolonji i Dusseldorfu. Na uroczystość przybył delegat Związku Sokolstwa Polskiego w Niemczech z Berlina i wygłosił obszerny referat o roli i znaczeniu Sokoła.

Z KIM WŁOCHY ZERWAŁY STOSUNKI SPORTOWE.

W walce przeciwko sankcjom Włochy ogłosiły obecnie listę państw, z któremi mają być zerwane wszystkie stosunki sportowe. Lista powyższa przedstawia się, jak następuje: Anglja, Francja, Sowiety, Belgja, Holandja, Szwecja, Danja, Kanada, Nowa Zelandja, Południowa Afryka, Australja, Indje, Liberja.

POLSCY WYCHOWAWCY FIZYCZNI W SZWECJI.

W Lund bawiła wycieczka nauczycieli Wych. Fiz. z Polski w liczbie około 40 osób. Goście polscy wzięli udział w Lund w wielkiej konferencji gimnastycznej, poczem udali się do Sztokholmu celem zwiedzenia miejscowego Instytutu W. F. i szkolnych urządzeń sportowych.

—ooo—

25 NARCIARZY POLSKICH weźmie udział w zimowej Olimpjadzie. Niemcy zgłosili do tych zawodów — 143 narciarzy, Austrjacy 115, Czesi 81, Amerykanie 62, Francuzi, Norwegowie, Szwajcarzy i Węgrzy po 50 i t. d.

——ooo——

Prace o włoskim rzeźbiarzu

na Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, odbytem pod przewodnictwem **prof. dra J. Pagaczewskiego,** przedstawił **prof. dr. Feliks Kopera** wyniki swej pracy p. t. **Giovanni Maria Padovano i jego działalność w Polsce.**

Na podstawie materjału archiwalnego jakoteż analizy artystycznej zestawił autor dzieła tego artysty, ustalił kolejność ich powstawania, omówił je w związku ze sztuką włoską i wkońcu podał charakterystykę rozwoju twórczości artysty w Polsce. Działalność Padovana w Polsce zaznaczyła się w trzech głównych działach, związanych ściśle ze sobą, t. j. w rzeźbie figuralnej i ornamentacyjnej, w medaljerstwie i architekturze. Artysta przybył do nas z wykształceniem nabytem u mistrzów epoki rozwiniętego już Odrodzenia. Z większych artystów najbliższym mu był Andrea Sansowino. Dziełem Padovana jest między innemi dekoracja rzeźbiarska kaplicy Zygmuntowskiej, dalej szereg grobowców i innych dzieł zachowanych do dziś dnia w Krakowie, Felsztynie, Tarnowie, Pilicy, Wilnie, Bodzentynie i wielu innych miastach i miasteczkach polskich.

Jako architekt nie wykonał Padovano zapewne żadnego większego dzieła, dekorował tylko budowle attykami, traktując ten piękny motyw po rzeźbiarsku i przyozdabiając go maszkaronami i innemi dekoracyjnemi elementami. Jemu zawdzięcza Polska te piękne korony, które wieńczą nasze ratusze i prywatne domy od Spisza po Litwę. — On i Cini, to dwaj artyści, którzy po Stwoszu i jego szkole są podporami naszej rzeźby. Cini reprezentował jeszcze tradycje XV wieku. Padovano oddalił się już od tego kierunku, działalność jego więcej się zbliża do stylu późnego Odrodzenia.

Następnie **Dr. Zbigniew Hornung ze Lwowa** przedstawił pracę p. t. **„Jan Marja zwany il Mosca, albo Padovano".** W pracy tej podjął autor próbę ustalenia całokształtu twórczego dorobku artysty, w czasie jego przeszło 40-letniego pobytu w Polsce. Autor pracy jest zdania, że **epokową zasługą Padovana** było wprowadzenie do rzeźby polskiej **motywu, wyobrażającego postać zmarłego w uśpieniu z głową opartą na ręce,** która stanie się podstawą do dalszego rozwoju naszej rzeźby w XVI i XVII stuleciu. — Analiza dochowanych w Polsce utworów artysty, które przynależeć będą do okresu dojrzałości jego talentu, poucza, że Padovano nie był klasycystą, za jakiego dotąd był uważany na podstawie prac młodzieńczych, ale naturalistą, dążącym do wywołania wrażenia monumentalności.

Przygotowania do kongresu pracowniczego w pełnym toku.

Na niedzielę 24 bm. zwołano do Warszawy **wielki kongres pracowniczy** celem zajęcia stanowiska wobec dokonanych ostatnio przez **rząd posunięć** w dziedzinie uposażeń i podatków. W kongresie wezmą udział zarówno **urzędnicy państwowi** jak i pracownicy prywatni, urzędnicy samorządu gminnego, miejskiego, powiatowego i wojewódzkiego, wreszcie wszystkie związki zawodowe pracowników umysłowych, zrzeszone w „Unji". Referentem spraw urzędniczych na kongresie będzie delegat Naczelnej Rady związków pracowniczych poseł Krukowski. „Unję" reprezentować ma na kongresie nowy jej prezes p. Łazorajtis. Z prowincji nadchodzą już zgłoszenia delegatów.

Niżsi funkcjonarjusze państwowi u ministra opieki społ.

Minister opieki społecznej przyjął delegację Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych, która przedłożyła mu szereg próśb o unormowanie **ciężkich warunków bytu tej kategorji pracowników**. Głównie domagano się poprawy warunków pracy i płacy niższych funkcjonarjuszy szpitalnych, którzy pracują po 13 i pół godzin na dobę, otrzymują ryczałt w wysokości zaledwie **80 zł. miesięcznie**. Praca trwa przez pełnych 7 dni w tygodniu, także w dni świąteczne. Od r. 1931 powstały duże zaległości w wypłacie **wynagrodzeń za tę pracę**, zaległości przekraczają pół milj. zł. Delegacja prosiła o **wypłatę zaległych należności**, poruszyła również sprawę **pracowników monopoli państwowych**, którym w sposób krzywdzący obniżono uposażenia o 8% — oraz sprawę wyłączenia tych pracowników z ubezpieczalni społecznej.

P. minister w odpowiedzi zapewnił delegację, iż **zaległe należności za pracę w dni świąteczne nie mogą być w tej chwili uregulowane z uwagi na ciężką sytuację skarbu**, natomiast przychylnie rozważy sprawę **wypłaty bieżących płac z tego tytułu**. Pomyślnie ma być również załatwiona sprawa podwójnego dotąd obciążenia płac funkcjonarjuszy monopoli.

Jak są płatni pracownicy kolejowi.

Dla lepszego zobrazowania sytuacji finansowej pracowników kolejowych Federacja Kolejowców Polskich w **memorjale złożonym ministrowi komunikacji p. inż. Butkiewiczowi**, podaje jako przykład uposażenie **pracownika kolejowego, obarczonego rodziną**, opłacanego według 10-tej grupy płac, które wynosi złotych 200. Z tej sumy potrącenia wynoszą: za węgiel zł. 13.00. rata Pożyczki Inwestycyjnej zł. 10.00. zaliczka na uposażenie 10. Kolejowe Przysp. Wojsk. zł. 1.00. Rodzina Kolejowa 1.00. Liga Morska i Kolonjalna 1.00. LOPP. 0.50 zł., Związek 3.00 zł.. Inne drobne składki 1.00 zł. **Razem zł. 40.50.**

Zatem pracownik otrzymuje **159.50 zł.**, z czego opłaca komorne wraz ze światłem, podatkiem itp. zł. 50, za szkołę 25 zł., a więc **na życie i ubranie pozostaje mu 84 zł. 50 gr.**

Około 1000 osób z całej Polski przybędzie na kongres kupiectwa w Krakowie.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK CENTRALNĄ PLACÓWKĄ KREDYTOWĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO KUPIECTWA. — WALKA Z NIELOJALNĄ KONKURENCJĄ. — TRZY ZASADY CENZUSU W HANDLU.

Kongres kupiectwa polskiego, który odbędzie się w Krakowie w najbliższą niedzielę, **jest pierwszym tego rodzaju zjazdem w Polsce.** Powszechnego zjazdu chrześcijańskiego kupiectwa o tak dużym zasięgu terytorjalnym, **nie było jeszcze w naszym kraju.** Znaczenie jednak kongresu tkwi niejako w jego rozmiarach, które zapowiadają się okazale: **spodziewane jest bowiem przybycie około 1000 osób ze wszystkich stron Rzpltej, m. in. Wołynia, Wilna, Poznania, Śląska** — ale także w ważności spraw, które będą przedmiotem obrad.

Jedną z nich jest akcja

wykorzystania reorganizacji Banku Związku Spółek Zarobkowych

dla kupiectwa chrześcijańskiego. Jak wiadomo **kupiectwo chrześcijańskie nie posiada dotąd swego banku, w którym mogłoby lokować fundusze i korzystać z przystępnych kredytów** oraz na którego politykę posiadałoby odpowiedni wpływ. By temu zaradzić, Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego **weszła w porozumienie z Ministerstwem Skarbu i pertraktuje z niem w sprawie wejścia delegatów Rady do Banku Spółek jako przedstawicieli kupiectwa**, a są pewne dane, iż uda się droga rozszerzenia wpływów Rady Nacz. na tą instytucję, stworzyć z niej wielką **placówkę kredytową chrześcijańskiego kupiectwa.**

Druga, aktualna sprawa, która umieszczono na porządku obrad jest kwestja **znowelizowania ustawodawstwa**

o nielojalnej konkurencji.

Kupiectwo uważa obowiązujące ustawy za nie wystarczające dla skutecznej walki z nieuczciwą konkurencją szczególnie w zakresie sprzedaży towarów poniżej cen ustalonych ścisłą kalkulacją kupiecką. Idzie tu zwłaszcza o następujące dwa wypadki: 1) by uznano za nielojalną konkurencję jeżeli ktoś sprzedaje towar zaznaczając, że jest on tańszy o pewien procent od cen wskazanego przedsiębiorstwa konkurencyjnego, oraz 2) **jeżeli kupiec, nie zapłaciwszy dostawcy za towar sprzedaje** ten towar niżej cen, jakie według kalkulacji należałoby pobierać. Dla urealnienia przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji kongres ma zaproponować, aby **określanie czy zachodzi nielojalna konkurencja, należało do Izb przemysłowo-handlowych.**

Osobne zagadnienie stanowi projekt

reformy świadectw przemysłowych.

Kupiectwo domaga się tu stworzenia większej liczby pośrednich kategoryj świadectw przemysłowych, oraz zaliczania przedsiębiorstw do poszczególnych grup nie według oznak zewnętrznych, ale **na podstawie wysokości obrotu tych przedsiębiorstw.**

Najważniejszym jednak przedmiotem obrad kongresu będzie sprawa rozporządzenia

o kwalifikacjach zawodowych w handlu,

czyli sprawa t. zw. „cenzusu". Co do materjalnych warunków „cenzusu" istnieje projekt KKK, która już od r. 1927 o cenzus ten walczy. Projekt ten opiera się na trzech zasadach: 1) zachowanie praw już nabytych, 2) cenzus nie obowiązywałby na terenie gmin wiejskich i 3) ustalanie, czy kandydaci odpowiadają wymogom cenzusu, byłoby przekazane Izbom przemysłowo-handlowym.

Pozatem kongres zajmie się sprawą **reformy ustawodawstwa podatkowego i socjalnego**, handlu okrężnego, sklepików w instytucjach państwowych itp. Zainteresowanie kongresem — według nadchodzących z kraju relacyj — jest ogromne.

Polska otrzyma pożyczkę francuską?

ROKOWANIA WICEMIN. KOCA W PARYŻU.

Niektóre pisma warszawskie notują pogłoskę, jaka rozeszła się w kołach politycznych, jakoby bawiącemu obecnie w Paryżu wicemin. skarbu Kocowi udało się posunąć **naprzód sprawę uzyskania dla Polski pożyczki francuskiej.** Mianowicie naskutek przeprowadzonych przez niego rokowań miałaby **być już w najbliższym czasie wypłacona Polsce druga transza pożyczki kolejowej**, **o** którą umowa zostala w swoim czasie **zawarta** z okazji budowy linji Śląsk—Gdynia. **Jak** wiadomo ogólna suma tej pożyczki była **przewidziana** na 1 miljard franków. Dotychczas wypłacono tylko pierwszą transzę w sumie 400 milj. franków. Rokowania o wypłatę drugiej transzy, utknęły przed dwoma laty **na martwym punkcie.** Obecnie mówi się o tej właśnie drugiej transzy na **sumę około 150 milj. franków.**

Niezależnie od sprawy **pożyczki kolejowej** toczyć się mają rzekomo **rokowania w sprawie francuskiego kredytu zastawowego dla Banku Polskiego.** Sprawa ta ma być wyjaśniona w niedługim czasie. Jak wiadomo Bank Polski zastawił przed kilku laty część swego zapasu złota w Banku Francuskim uzyskując pod ten zastaw pożyczkę, niezbędną wówczas dla pokrycia operacyj związanych z sytuacją walutową. Zastaw ten został następnie — w okresie po dewaluacji dolara — wykupiony całkowicie i powrócił do dyspozycji Banku Polskiego.

Najbliższa przyszłość okaże, jakie są obecnie możliwości uzyskania kredytów na rynku francuskim. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że misja wicemin. Koca pozostaje w związku z **pewnem odprężeniem w stosunkach politycznych polsko-francuskich**, co potwierdzałyby także pogłoska, że w niedługim czasie mają być rozpoczęte **rozmowy dyplomatyczne między Polską a Francją** dla wzajemnego wyjaśnienia i porozumienia się w całym szeregu spraw politycznych.

Waluty w obrotach prywatnych.

W prywatnych obrotach bankowych w Krakowie, notowano we środę 20 b. m. **waluty obce, po następujących kursach** (za waluty efektywne): Dolar 5.30—5.32, funt angielski 26.05—26.20, marka niemiecka 152—155, frank francuski 34.94—35.02, liry włoskie 32—33.50, korony czeskie 20.65—20.80, szylingi austrjackie 97—98.

Duże transporty pomarańcz płyną do Gdyni.

W najbliższych dniach spodziewane jest nadejście do Gdyni **dużych transportów pomarańcz.** Obecnie w składach gdyńskich znajduje się około 45 tys. kg. pomarańcz i mandarynek.

Oskarżeni Ukraińcy nie przyznają się do winy.

Warszawa, 20. 11. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie **o zabójstwo min. Pierackiego** rozpoczęło się **o godz. 10 min. 30.** Zgodnie z zarządzeniem, dotyczącem składania przez oskarżonych wyjaśnień, na ławie oskarżonych pozostawiono **tylko oskarżonego Stefana Banderę**, inni zaś współoskarżeni na czas składania przez niego wyjaśnień, zostali wyprowadzeni z sali sądowej.

Przewodniczący przypomina oskarżonemu, że obowiązany jest dawać **odpowiedzi w języku polskim**, w przeciwnym razie sąd uważać będzie, iż odmawia on wyjaśnień i zostaną odczytane zeznania jego złożone w toku dochodzeń prokuratorskich i w śledztwie.

Ponieważ oskarżony

Bandera usiłuje mówić w języku ukraińskim

sąd ogłosił postanowienie, mocą którego, biorąc pod uwagę, że oskarżony Bandera na zadawane mu pytania mówi w języku niepolskim i że został uprzedzony, iż wrazie odmowy wyjaśnień w języku polskim, zostaną odczytane jego zeznania, **postanowił odczytać jego zeznania złożone w toku dochodzeń** prokuratorskich i w śledztwie.

Wobec dalszych prób ze strony osk. Bandery przemawiania w języku ukraińskim,

PRZEWODNICZĄCY UPRZEDZA,

że wrazie dalszego odzywania się oskarżonego bez zezwolenia sądu i w języku niepolskim, **będzie on wydalony z sali.** Ponieważ do zarządzenia tego **oskarżony Bandera nie zastosował się**, przewodniczący zarządził **usunięcie go z sali**, poczem sąd przystąpił do odczytywania zeznań oskarżonego.

Ze znajdujących się w aktach sprawy zeznań oskarżonego Bandery wynika, że zbadany dn. 21 grudnia 1934 r. przez sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Wintuskiego w charakterze oskarżonego **Stefan Bandera nie przyznał się do winy**, t. j. do tego 1) że w r. 1934 i przedtem w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, a mianowicie województw południowo-wschodnich **wziął udział w organizowaniu ukraińskich nacjonalistów**, co przejawił przez utrzymywanie kontaktów organizacyjnych, 2) że z końcem r. 1933 i pierwszej połowie w r. 1934 za pośrednictwem oskarżonego **Mikołaja Łebeda** oraz oskarżonej **Darji Hnatkiwskiej przeprowadził wywiad co do trybu życia** śp. min. Pierackiego wydając im polecenia w tym kierunku i **przesyłał gotówkę im potrzebną** na opędzenie wydatków, związanych z tym wywiadem, aby w ten sposób sprawcy zabójstwa ułatwić dokonanie zabójstwa w okoliczniościach najdogodniejszych, 3) że w drugiej połowie 1933 r. wydał rozkaz referentowi organizacyjnemu O. U. N. **Iwanowi Malucy** przygotowania **„chat"** w Lublinie i w Poznaniu celem umożliwienia sprawcy zabójstwa **skrycia się w tych „chatach"** po dokonaniu zabójstwa i 4) że w pierwszej połowie 1934 r. jako **krajowy komendant O. U. N. dał**

GRZEGORZOWI MACIEJCE ROZKAZ ZABICIA

ś. p. min. Bron. Pierackiego i pojecił mu udać się w tym celu do Warszawy, t. j. do przestępstw, przewidzianych w art. 97 par. 1, 93, 26, 27. 225 k. k. Na zapytanie odpowiedział, że Mikołaja Łebeda, Darji Hnatkiwskiej, Jarosława Karpynca, Grzegorza Maciejki, Eugenjusza Kaczmarskiego, Bohdana Pidhajnego nie zna. natomiast zna Romana **Myhala**, Katarzynę Zarycką, Jarosława Raka i Iwana Malucę z życia studenckiego. Malucy **nie dawał żadnych poleceń** w kierunku wynalezienia „chat" w Lublinie i Poznaniu. Zna jakiegoś **Czornija**, ale nie pamięta czy mu na imię Jakób. **Z organizacją ukraińskich nacjonalistów niema nic wspólnego.** O zabójstwie min. Pierackiego

DOWIEDZIAŁ SIĘ W CZASIE DROGI JUŻ BĘDĄC ARESZTOWANYM

i jadąc ze Lwowa do Krakowa. Aresztowano go 14 czerwca i przewieziono do Krakowa, dokąd przybył 16-go czerwca rano. Nigdy nie było takiego wypadku aby **od Myhala kupił rewolwer.** Pieniądze na utrzymanie otrzymywał częściowo od swoich rodziców w wysokości od 50 do 80 zł. miesięcznie, pozatem **dorabiał lekcjami.**

Przesłuchany w dn. 3 czerwca 1935 r. osk. Stefan Bandera **potwierdził swoje zeznania** złożone w dniach 16 czerwca 1934, 3 lipca 1934, 6 lipca 1934, 12 i 16 listopada 1934, 16 stycznia 1935 i 4 kwietnia 1935. W toku tych przesłuchiwań osk. Bandera, przyznał, iż językiem polskim włada w słowie i piśmie, odmawiał jednak posługiwania się tym językiem.

DO PRZYNALEŻNOŚCI DO O. U. N. NIE PRZYZNAŁ SIĘ

natomiast przyznał, że należał do innych organizacyj ukraińskich. Jeździł z referatami do okolicznych wsi, **pracą polityczną nie zajmował się** i nie należał do żadnych organizacyj politycznych. **Aresztowany był kilkakrotnie.** Po raz pierwszy pod zarzutem przynależności do O. U. N. był zatrzymany we Lwowie i siedział **w areszcie 3 miesiące.** Dalej zatrzymany był w listopadzie **1932 r.** w związku **z napadem na urząd pocztowy w Gródku Jagiel.** Czwarty raz zatrzymany był we wrześniu 1933 r. **sądownie karany nie był**, a tylko administracyjnie 10 zł. grzywny za nielegalne przekroczenie granicy w Cieszynie.

Następnie przyznał, że w marcu 1932 r. był aresztowany w związku z zabójstwem komisarza P. P. Czechowskiego. Aresztowany też był w związku z rozrzucaniem ulotek O. U. N. Oskarżony podał następnie, że w maju czy czerwcu **1933 r. nabył okrężny bilet kolejowy**, za którym miał jechać do zamieszkałych w małopolsce krewnych, celem zaproszenia ich na ślub swej siostry. Udał się jednak najpierw do Gdańska, do kuzyna swego Turyły, celem zaproszenia go na ten ślub, kąpiąc się jednak w morzu, przeziębił się i leżał w łóżku przez tydzień, wskutek czego nie zdążył już na ślub siostry. Zaprzeczył, jakoby w Gdańsku zetknął się z kimkolwiek ze studentów ukraińskich poza Turylą. Na zapytanie sędziego śledczego, dlaczego w dochodzeniu prokuratorskiem przyznał, iż **nie zakwestjonował swej przynależności do O. U. N.** i zapewnił, że złoży szczere i prawdziwe zeznania oraz oświadczył, że chciałby wystąpić do młodzieży ukraińskiej z referatem w sprawie **zaprzestania wystąpień bojowych**, Bandera wyjaśnił, że

PRZESŁUCHIWANO GO KILKA DNI, WOBEC CZEGO, ABY ZAKOŃCZYĆ BADANIE, UŻYŁ PODSTĘPU

w celu zawiadomienia towarzyszy w celi wię-

siennej, że do niczego się nie przyznał.

Na szczegółowe pytania dotyczące kontraktów z poszczególnymi oskarżonymi lub osobami znanymi z działalności w O. U. N. osk. **Bandera kategorycznie zaprzecza**, by takie kontakty posiadał i twierdził, że większości ich zupełnie **nie zna, żadnych zleceń**, dotyczących **wykonywania zamachów nie dawał**, jak również **nie polecał współoskarżonym** nabywać broń lub **dawał na to pieniądze. Maciejki nigdy w życiu nie widział** i o nim z nikim nie rozmawiał.

Z odczytanych **przez sąd** zeznań oskarżonego Bandery, złożonych w śledztwie wynika dalej, że badany dn. 1 kwietnia 1935 r. osk. Bandera twierdził, że do O. U. N. nie należał, gdyż polityką **się nie zajmuje**. W O. U. N. nie angażował się, bo nie uważał za odpowiednie brać jakikolwiek udział w tej organizacji. Dalej na ten temat mówić nie chciał, dodając, iż jest z przekonania nacjonalistą ukraińskim.

Na pytanie, czy uważa O. U. N. za instytucję konieczną i pożyteczną, dla społeczeństwa ukraińskiego, odmówił odpowiedzi. W sprawie ewentualnej przynależności do O. U. N. wypowiedzieć mógłby się jedynie przed forum ukraińskiem. Przekonania jego — dodał — odpowiadają ideologji O. U. N. Na temat **metod pracy** w O. U. N. nie chciał wypowiedzieć się.

Gdy w toku śledztwa odczytano osk. Banderze zeznania, dotyczącego jego osoby, złożone przez Pidhajnego, Bandera pierwotnie oświadczył, że zeznania te są nieprawdziwe, później jednak dodał, iż nie twierdzi, że są nieprawdziwe, lecz wstrzymuje się od ich kwalifikacji co do prawdziwości. Gdy sędzia śledczy zwrócił mu uwagę, że Maluca przyznał się, iż należał do egzekutywy O. U. N., był jej referentem organizacyjnym i **bywał razem z Banderą** na posiedzeniach egzekutywy, osk. Bandera podał, że na powyższe stwierdzenie Malucy nie oświadcza się, dlatego, że nie chce powiedzieć, czy są one prawdziwe, czy nieprawdziwe. Poprzestaje tylko na tem, że **w żadnych posiedzeniach egzekutywy O. U. N. nie brał udziału.**

Po przedstawieniu wyników śledztwa osk. Bandera oświadczył, **że wszelkie zarzuty czynione mu są bezpodstawne, na swoją obronę żadnych świadków nie ofiaruje i nie ma nic więcej do dodania. Zgodził się na zamknięcie śledztwa**, dodając, iż wprawdzie **żalił się na rozszerzenie śledztwa**, jednakże zażalenie to **teraz cofa.**

Na wniosek prokuratora sąd postanowił protokół zeznań oskarżonego Bandery dotyczący **konfrontacji jego z osk. Myhalem** odczytać dopiero po wyjaśnieniach Myhala.

Odczytanie zeznań osk. Bandery trwało do godziny 12.30, poczem przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień osk. Łebeda. Na sali znajdują się dziś biegli.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 13.45. Na ławie oskarżonych znajduje się drugi skolei oskarżony, **Mikołaj Łebed.**

Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje, że od roku 1931 do dnia 23 czerwca 1934 r. **wziął udział** w organizacji **O. U. N.** w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw, oskarżony **usiłuje odpowiedzieć** coś w **języku ukraińskim**. Na to przewodniczący przypomina oskarżonemu, iż obowiązany jest składać wyjaśnienia w języku polskim.

Prokurator Żeleński wnosi, aby sąd za pośrednictwem znajdującego się na sali biegłego ustalił co powiedział osk. Łebed.

Obrońca adw. Szlapak wnosi o zaprotokułowanie, **że na sali znajduje się tłumacz**, który protokułuje wyjaśnienia oskarżonych. Na to przewodniczący stwierdza, że biegły **Jarosławski** figuruje na liście biegłych w akcie oskarżenia i **jest wezwany przez sąd**, wskutek żądania urzędu prokuratorskiego.

W dalszym ciągu adw. **Szlapak** powołując się na przepis art. 334 k. p. k. **porusza ponownie sprawę języka.**

Przewodniczący stwierdza wobec tego, **że kwestja języka została już przez sąd zdecydowana.**

Następnie adw. **Szlapak sprzeciwia się odczytaniu zeznań oskarżonych.**

Prokurator Żeleński wnosi o pozostawienie wniosku obrońcy **bez uwzględnienia**, jako prawnie nieuzasadnionego. Przy tej sposobności prokurator stwierdza, że przy aresztowaniu Łebeda znaleziono u niego list, treści prywatnej, pisany do niego przez jego narzeczoną **Hnatkiwską. List ten od początku do końca pisany jest w języku polskim.** Świadczy to o pełnej znajomości języka polskiego przez oskarżonego.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego biorąc pod uwagę, że osk. **Łebed na zadawane pytania** odpowiada w języku niepolskim, a o konieczności zeznawania w języku polskim był uprzedzony, przy ustalaniu personalji i obecnie, że tem samem uznać należy, że oskarżony Łebed odmawia złożenia wyjaśnień postanowił odczytać **zeznania** złożone przez oskarżonego w toku dochodzeń prokuratorskich w śledztwie.

Dlaczego Łebed nie chce mówić po polsku?

Prokurator Rudnicki: Chodzi mi tutaj o **dokładne** sprecyzowanie powodu uznania przez sąd, iż oskarżony Łebed odmawia wyjaśnień. Ponieważ ta sprawa **niezupełnie ściśle** jest sprecyzowana chodzi o podkreślenie, że oskarżony odmawia **składania zeznań wyłącznie z tego powodu, iż nie chce mówić w języku polskim**, choć go dobrze zna. Oskarżeni odmawiają składania zeznań w języku polskim, a są to ci, którzy **studjowali w szkole polskiej** i korzystali z dokumentów w języku polskim, a dziś nie chcą mówić po polsku, to znaczy, że to jest **demonstracja polityczna**. Oczywiście, że demonstrację polityczną w ich sytuacji można doskonale zrozumieć, ale trzeba wyraźnie i jasno podkreślić jedną rzecz, żeby nie było to źle komentowane, bo to jest

sprawa, na którą patrzą oczy Europy

że nie dlatego sąd nie przyjmuje wyjaśnień, iż oskarżeni chcą mówić w języku ukraińskim, ale dlatego, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest **język polski** i oskarżeni język polski doskonale znają, władają nim i niechęć zeznawania w języku polskim **nie jest uzasadniona** żadnemi wymaganiami proceduralnemi. Gdyby w naszym sądzie **znalazł** się Ukrainiec co do którego byłoby stwierdzone, iż **nie zna języka polskiego zupełnie**, to sąd powołałby tłumacza tak samo, jakby to zrobił dla Francuza czy Anglika, **obywatela** niepolskiego, a nawet i obywatela polskiego nieznającego języka polskiego. Na tem polega całe zagadnienie tej sprawy.

Odmowa musiała nastąpić dlatego, że to jest odmowa **przeciw demonstracji**, a nie przeciw rzeczywistej niemożności zeznawania w języku polskim. Tak samo, gdyby przyszedł żyd, władający jedynie **żargonem** i **chciał zeznawać** w żargonie, to słowa jego byłyby **tłumaczone** na język polski przez biegłego. Sąd odmawia przyjmowania zeznań w języku ojczystym tym oskarżonym, co do których jest **przeświadczony**, że język polski znają i nim biegle władają. Zresztą oskarżony jak i inni oskarżeni **dawali bardzo szczegółowe wyjaśnienia wyłącznie w języku polskim na śledztwie.**

Opinja obrońcy.

Obrońca oskarżonego Łebeda, adw. Hankiewicz wnosi o **zbadanie przez sąd, czy** oskarżony **włada dostatecznie mową polską** i dodaje, że słusznie prokurator wyciągnął wniosek, że jeżeli oskarżeni studjowali w uniwersytetach polskich, to muszą znać język polski. Ale jeżeli chodzi o osk. **Łebeda, to on, jako wychowany na wsi, gdzie mówią tylko po** ukraińsku, jako uczeń ukraińskiej szkoły powszechnej i gimnazjum ukraińskiego **nie włada polskim językiem literackim, a nie chce tu na** sali sądu, w stolicy Polski, **kaleczyć mowy**, której dobrze nie zna.

W związku z tym wnioskiem prokurator **Żeleński** stwierdza, że **obrońca postawił kwestję zupełnie inaczej**, niż **stawiali ją dotychczas** oskarżeni, bo ze słów jego wynikałoby, że tylko **przez kult dla języka polskiego** oskarżony Łebed nie chce mówić po polsku, ale gdyby mógł, to zeznawałby w tym języku. **Nie wiem, czy Łebed jest zadowolony** z tej deklaracji obrońcy. Prokurator podkreśla, że dnia 2 sierpnia 1934 r. oskarżony Łebed wyraźnie **oświadczył do protokołu**, że po polsku umie mówić, ale godzi się zeznawać jedynie w języku ukraińskim. Sprawa jest postawiona najzupełniej jasno.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego **sąd okręgowy uznaje za zbędne** uwzględnienie wniosku obrońcy Łebeda, gdyż jak wynika z akt sprawy Łebeda w dostatecznym stopniu włada językiem polskim.

Po ogłoszeniu tego postanowienia osk.

ŁEBEDA WSTAJĄC, ZWRACA SIĘ DO SĄDU ZE SŁOWAMI W JĘZYKU POLSKIM: "PANIE PRZEWODNICZĄCY PROSZĘ O GŁOS",

poczem usiłuje mówić po ukraińsku. Wówczas przewodniczący odbiera mu głos. Oskarżony siada.

Sąd przystąpił do odczytywania zeznań osk. Łebeda.

Mikołaj Łebed przesłuchany w toku śledztwa dn. 2, 10, 22, 25 sierpnia 1934 r. a następnie w dniu 20 września **przyznał się do swego autentycznego nazwiska**, gdyż początkowo podawał się jako **Eugenjusz Skyna**, a następnie zeznał, iż uczęszczał do gimnazjum ukraińskiego we Lwowie od r. 1924 do r. 1930 W r. 1930 zdawał egzamin maturalny, jednak z wynikiem niedostatecznym. Jako powód swego **ukrywania się przed policją** osk. Łebed podaje, iż w październiku r. 1932 na prośbę reportera jednego z dzienników ukraińskich we Lwowie, na**pisał list do Kowla** do znajomego o nadesłanie **sprawozdania z rozruchów**, które miały miejsce na Wołyniu. Ów znajomy nadesłał żądane sprawozdanie w dwóch egzemplarzach, jedno do pisma we Lwowie, drugie do miejsca zamieszkania Łebedy w Strzelskach Nowych pod adresem jednego z jego sąsiadów, niejakiego Łabiaka.

Tenże wiadomość tę rozgłosił po wsi, tak, że dowiedziała się o tem **policja**, dokonano szeregu rewizyj, przyczem wskazano na Łebedę, jako tego, który spowodował przysłanie sprawozdania. W obawie aresztowania **krył się** on we Lwowie, później w Czechosłowacji i Niemczech. — Po wypadkach sierpniowych z narzeczoną Hnatkiwską wyjechał do Gdańska, stamtąd do Swinemünde, gdzie został aresztowany.

Po przerwie na salę sprowadzono na**stępną oskarżoną Darję Hnatkiwską**. Podobnie jak poprzedni oskarżeni, usiłuje ona **odpowiadać na pytania przewodniczącego po ukraińsku**, wobec czego przewodniczący zażąda odczytanie jej zeznań.

Oskarżona D. Hnatkiwska, aresztowana 9 października w domu rodzicielskim koło Krosna, — przesłuchiwana kilkakrotnie **w śledztwie** do winy się nie poczuwa.

Burzliwe obrady pracowników.

Warszawa, 20. 11. (Telef.). Wczoraj premjer **Kościałkowski przyjął delegację Centralnej** Rady Pracowniczej. Dalszy ciąg audjencji **odłożono do soboty** i wtedy premjer oświadczy, czy będzie obecny na niedzielnym kongresie urzędniczym. **Wieczorem** we wtorek odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej, **które przeciągnęło się do późna w noc.** Delegaci pracowników samorządowych domagali się **zaproszenia na kongres przedstawicieli centrali robotniczych**, przeciwko czemu protestowali delegaci urzędników państwowych. Wniosek upadł gdyż dla postanowień Rady wymagana jest **jednomyślność**. Gorąca dyskusja **wywiązała** się przy omawianiu **programu gospodarczego**, wysuwanego przez pracowników. **Program** uległ złagodzeniu. Referat programowy **został** przydzielony sekretarzowi Unji. Zw. Pracowników Umysłowych, **Gackiemu**, reprezentującemu kierunek radykalny. Nowym prezesem Centralnej Rady wybrano kandydata urzędników państwowych Sienkiewicza, emerytowanego naczelnika wydziału w Ministerstwie Skarbu. Na sobotę zwołany został przez Radę Unji wiec celem oddziałania na kongres w duchu powzięcia uchwał bardziej stanowczych.

Szpiegostwo niemieckie w Anglji.

Londyn (PAT). Wielką sensację wywołała dziś w Londynie wiadomość o aresztowaniu **obywatela niemieckiego dr. Hermana Goertza** pod zarzutem szpiegostwa. Dr. Goertz, który przed wojną studjował medycynę **na uniwersytecie** w Edynburgu, a w czasie wojny **służył w niemieckich wojskach lotniczych**, po wojnie odwiedzał kilkakrotnie swych licznych przyjaciół w Wielkiej **Brytanji**. W ciągu letnich miesięcy r. b. dr. Goertz wynajął **willę w miejscowości nadmorskiej Broadstairs**, na wschodniem wybrzeżu kanału La Manche w bezpośredniem **sąsiedztwie lotniska wojskowego w Manston**. Po dwumiesięcznym pobycie **w Broadstairs**, dr. Goertz wyjechał spowrotem do Niemiec, a z początkiem ubiegłego tygodnia **przybył znów do Anglji**. Po przyjeździe do Harwich został on **z miejsca aresztowany** i dziś, odbywała się przed sędzią śledczym Margotte koło Broadstairs **krótka jawna rozprawa**, w toku której dr. Goertz postawiony został w stan oskarżenia. Następne przesłuchanie odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Dr. Goertz trzymany jest w **londyńskiem więzieniu Brixton** i jest izolowany. Ambasada niemiecka w Londynie zapewniła mu obronę prawną.

Fakt tego aresztowania **szeroko komentowany jest w Londyńskich sferach politycznych**, przyczem łączą go z niedawnem wydaleniem z terytorjum brytyjskiego korespondenta „Voelkischer Beobachter" **dr. Thost'a.**

Polowanie w Wiśle.

Warszawa, 20. 11. (Teef.). P. Prezydent **Rzplitej wyjechał** do Wisły na polowanie reprezentacyjne. Towarzyszą mu przedstawiciele dyplomacji, którzy wezmą udział w polowaniu.

Jaki będzie z tego pożytek?

Warszawa, 20. 11. (Telef.). W Paryżu zawarte zostało **porozumienie** między polskiemi **a francuskiemi sferami rolniczemi** w sprawie **wymiany niektórych artykułów rolnych**. Prasa fachowa podnosi, że jakkolwiek doprowadzenie **do szerszej umowy** okazało się niemożliwe, **to jednak** porozumienie przyniesie **niewątpliwe korzyści** obu krajom.

MOST POD PŁOCKIEM.

Warszawa, 20. 11. (Telef.). Z wiosną roku **przyszłego** rozpocznie się budowa mostu na **Wiśle pod Płockiem**, który będzie służył dla **komunikacji zwykłej** i kolejowej. Most da **połączenie dla linji** kolejowej Warszawa—Płock oraz **Płock—Sierpc**.

P. Jędrzejewicz do Tokjo?

Warszawa, 20. 11. (Telef.). Ambasadorem **Rzplitej** w Tokjo ma być mianowany b. minister W. R. i O. P. W. Jędrzejewicz. Był on przed kilku laty attache wojskowym w Tokjo.

—:000:—

Warszawa, 20. 11. (Telef.). Fundusz Pracy rozdzielił między swe biura 2 miljony zł. **na zakup ziemniaków** dla bezrobotnych. Ziemniaki rozdane będą bezpłatnie.

Odczyt gen. Sikorskiego.

Warszawa, 20. 11. (Tel.). W niedzielę gen. Sikorski ma wygłosić odczyt o wojnie włosko-abisyńskiej i grze mocarstw europejskich w związku z tym konfliktem. Odczyt odbędzie się w sali Towarzystwa Higjenicznego.

Rychłe zwołanie parlamentu.

Warszawa, 20. 11. (Tel.). Zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej ciał parlamentarnych ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Bezpłatne bilety dla emerytów kolei.

Warszawa, 20. 11. (Tel.). Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, **przyznające emerytom kolejowym od 1 stycznia 1936 dwa w roku jednorazowe bezpłatne bilety jazdy na kolejach.** Dyrekcje kolejowe będą wydawały emerytom niewypełnione bilety kolejowe przy sposobności potwierdzenia dowodów tożsamości. Z biletów będą mogli korzystać również członkowie rodzin emerytów.

Wszystkie szkoły akademickie w Warszawie zamknięte.

Warszawa, 20. 11. (Telef.) **Z powodu** zawieszenia **zajęć na wszystkich uczelniach w Warszawie na tle zajść akademickich, ma się odbyć konferencja porozumiewawcza rektorów, na której będzie omówiona wytworzona sytuacja.** W czwartek odbędzie się posiedzenie senatu uniwersyteckiego. Senat Politechniki postanowił **wykładów na razie nie wznawiać.** — W Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga **urządzono strajk protestacyjny. W ciągu nocy dokonano wśród młodych Stronnictwa Narodowego licznych aresztowań.** Wśród młodzieży kolportowane jest tajne wydawnictwo „Akademik Polski", wyrażające poglądy ONR.

Nie przyjęła wawrzynu.

Warszawa, 20. 11. (Telef.) **Marja Rodziewiczówna zrzekła się złotego wawrzynu akademickiego, nadanego jej przez Polską Akademję Literatury. Jak wiadomo, wawrzynu nie przyjął również Świętochowski.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 11. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.95, Holandja 360.90, Londyn 26.19, **Nowy Jork 5.32**, Paryż 35.01, Praga 21.98, Szwajcarja 172.77, Sztokholm 135.05, Madryt 72.60. — Obroty dewizami niższe niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.31, rubel złoty 4.76, dolar złoty 8.99, marka niemiecka 154.50, funt szterlingów 26.16.

Papiery procentowe: Budowlana 39.85, stabilizacyjna 62.00, premjowa dolarowa 52.25, konwersyjna 65.00, dolarowa 77.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 95.00, Siła i Światło 25.00, Cukier 36.50, Ostrowiec 19.00, Starachowice 31.00, Haberbusch 34.50.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj tendencja niejednolita. Dillonowska 92.50, Śląska 69.50, Warszawy 68.50

AXEL RUDOLF. 32

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

Wygrzebał ze swego wózka starą, już porządnie zardzewiałą brzytwę i zabrał się do golenia:

— Denerwuje mnie to świństwo! — powiedział tonem usprawiedliwienia do Szronowskiego, który za zdziwieniem przyglądał się tym zabiegom kosmetycznym.

Jemu też wyrosła spora broda.

Zresztą kilka tygodni wytężonego wysiłku wszystkim dało się we znaki: nawet twarzyczka Tsi-Lu straciła lalkowatą okrągłość, chociaż w rzeczywistości mała, delikatna Chinka zniosła trudy i niewygody lepiej od obu mężczyzn.

Przemówiła w niej nieprawdopodobna wytrzymałość żółtej rasy. Po krótkim odpoczynku znów była na nogach krzątała się po jurcie, robiąc porządki, potem przyrządziła herbatę i podając ją uśmiechała się z taką samą troskliwością jak w pierwszy dzień po wyruszeniu z Suifu.

Szczególną opieką otaczała Szronowskiego... robiła to ze wzruszającą, naiwną prostotą. Zgadywała każde jego życzenie i spełniała je pocichu, zanim zdążył wypowiedzieć jedno słowo.

W takich chwilach Groblicz, leżąc w swoim kącie, z osobliwą uwagę śledził drobną, wiotką postać dziewczyny. Oczywiście, spostrzegł, że Tsi-Lu dbała po dawnemu o swój wygląd, a gdy przechodząc koło Szronowskiego za każdym razem rzucała mu wymowne spojrzenia, cicho gwizdał przez zęby i myślał:

— Niesamowity osioł z tego Zygmunta! Dziewczyna jak złoto, zadurzona po same uszy... Żeby choć popatrzył!...

Brak serdeczności ze strony przyjaciela odczuwał jak krzywdę dla cichej, ofiarnej miłości i starał się złagodzić nieusprawiedliwioną szorstkość tysiącem grzeczności i czułych, delikatnych słówek, za któremi Chinki przepadają. Zresztą robił to bardzo chętnie.

Natomiast Szronowski, zdawało się, nic nie widział. Odnosił się do Tsi-Lu z serdecznością, na jaką stać go było i traktował zakochaną dziewczynę jak dzielnego, godnego szacunku towarzysza.

Może Europejka — to jest stworzenie tego samego gatunku co i on — przyjęłaby inaczej spokojną przyjaźń, w której zupełna równość niweczy w zarodku wszelkie odruchy zmysłowe i kto wie, czy nie byłaby z tego zadowolona i dumna. Ale Tsi-Lu była tylko kobietą, przytem nawskróś prymitywna, więc pragnęła przedewszystkiem czułości i jakiejś realniejszej odpowiedzi na swoją bezgraniczną miłość.

Szronowski nic nie widział i niczego się nie domyślał. Obecny stan psychiczny odgrodził go całkowicie od świata rzeczywistości, a oczy utkwione w bezkresną dal czegoś szukały nieustannie.

Może uganianie się za mrzonką po bezdrożach i przez mało dostępne góry było głupotą, szaleństwem!... Może Krystyna Groniecka wogóle nie istniała?!... A jeśli istniała naprawdę, czy była warta ciągłego ryzykowania życia i nieludzkich wysiłków?

Tyle, co wiedział o niej, raczej wskazywało, że była szpiegiem szukającym schronienia w miejscowościach, gdzie sprawiedliwość nie dosięga prawie nigdy, albo kokotą, spragnioną nieprawdopodobnych przygód.

Lecz wystarczyło przypomnieć sobie całą postać — zwłaszcza spokojne, stalowe oczy — wszystkie przypuszczenia rozwiewały się jak dym i Groniecka stawała przed nim w innem oświetleniu: niedostępna, dumna, zimna i czysta jak ośnieżone szczyty gór, na które dotąd jeszcze noga ludzka nie stąpiła.

Wtedy się wstydził śmiesznych, nawet podłych domysłów i widział dziwną kobietę w obłokach tragicznej tajemnicy.

Całkiem inaczej przedstawiała się sprawa Grobliczowi. Po kilku tygodniach właściwy cel wyprawy zblakł i stracił cechy dążenia realnego. Kobieta, której nigdy w życiu nie widział na oczy, o której nawet Szronowski posiadał zaledwie parę ogólnikowych, nic nie znaczących wiadomości, ta kobieta błąkająca się gdzieś w górach. Wysokiego Tybetu, stała się powoli czemś abstrakcyjnem, o czem zdążył dawno zapomnieć. Natomiast beznadziejne bezdroża, codzienna troska o chleb, sypianie w przeraźliwym zimnie i niemal na gołych skałach, burze, śnieżyce — to wszystko było przeklętą, twardą rzeczywistością.

Dopiero na czwarty dzień pobytu w Giangtse przypomniał sobie, co go sprowadziło w te strony: przyszedł przewodnik i opowiedział, że całe miasto jest pełne pogłosek o jakiejś białej kobiecie, żyjącej w klasztorze tybetańskim, którą pielgrzymi i okoliczni górale uważają za świętą. Podobno z powodu tej białej kobiety doszło do otwartej nieprzyjaźni między zwierzchnikami Kampa-Dżongi a Rongbuku.

Krystyna Groniecka! To mogła być tylko ona!...

Groblicz ze zdziwieniem pokiwał głową — do tej pory niebardzo wierzył w istnienie tej kobiety.

W takim razie Tsi-Lu nie omyliła się i karawana przechodząca przez Suifu, naprawdę zdążała ku Rongbukowi.

Nadzwyczajna historja! — pomyślał Groblicz: — Przecież tymczasem mogła dawno przejść w inne ręce... Mogła się znaleźć w Lhassie, ostatecznie, nawet w Indjach!...

Podzielił się wiadomościami z Tsi-Lu gotującą wodę przy ognisku, potem wszedł do jurty i zbudził przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Śląska 4.
Sygnatura: VIII. Km. 3570/34.
L. cz. VI. E. 366/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII. Mgr. Kazimierz Żarnecki, mający kancelarję w Krakowie ul. Śląska Nr. 4. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13. stycznia 1936 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13. II. p. sala Nr. 38. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka Wrześniaka, Jana Wrześniaka, małż. Anny z Wrześniaków Ankowskiej i Kazimierza Ankowskiego nieruchomości: lwh. a) 75, b) 239 i c) 240 ks. gr. gm. kat. Bronowice Małe, w skład których wchodzą parcele gruntowe (role) i budowlane z domem murowanym, oznaczonym Nr. 128, ze stajnią i komórką, położonych w Bronowicach Małych. Realności te mają urządzoną księgę gruntową przechowaną w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę a) 1.465 zł., b) 3.417 zł., c) 5.120 zł., cena zaś wywołania wynosi a) 1.098.75 zł., b) 2.562.75 zł., c) 3.840 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości a) 146.50 zł., b) 341.70 zł., c) 512 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13.

Dnia 15. listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Śląska 4.
Sygnatura: VIII. Km. 2458/34
L. cz. 2996/34/c.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII. Mgr. Kazimierz Żarnecki, mający kancelarję w Krakowie ul. Śląska Nr. 4. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23. grudnia 1935 r. o godz. 9.15 w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13. II. p. sala Nr. 32. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny z Banasiów Ceślikowej nieruchomości: [illegible] lwh. 251 ks. gr. gm. kat. Bibice, składającej się z parcel gruntowych i budowlanych o obszarze łączn. 310 sążni kw. — domu drewnianego parterowego na podmurówce, krytego dachówką, przybudówki ze starej cegły, stodoły drewnianej, ogrodu, w którym rośnie 38 drzew owocowych, ogrodzonego płotem drewnianym dł. 40 m. b. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hip. przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.371, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.778 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 637 gr. 10.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13.

Dnia 15. listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.